CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 231

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, środa 22 sierpnia 1934 r.

# ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

## Dwie doktryny

Podpisać czy nie podpisać? — Od miesiąca zgórą, toczy się na łamach prasy polskiej gwałtowna polemika w sprawie t. zw. paktu wschodniego. Jedni dowodzą, że przystąpienie Polski do paktu jest nietylko koniecznością, ale i opatrznościową wprost okazją dla wzmocnienia bezpieczeństwa i pokoju, drudzy, przeciwnie, widzą w pakcie groźne niebezpieczeństwa zarówno dla interesów i powagi mocarstwowej Polski jak i dla bezpieczeństwa wschodniej Europy.

Czem wytłumaczyć tę djametralną rozbieżność sądów?

Naszem zdaniem jest, że tak jedna jak i druga strona opierają się nie na przesłankach rzeczowych, lecz na doktrynach. Mamy dziś w polityce polskiej dwie ostro zarysowane doktryny polityki zagranicznej. Jedną nazwiemy doktryną gwarancyjną, drugą prestiżową.

Doktryna gwarancyjna jest tradycyjną doktryną polskiej polityki zagranicznej. Panowała w niej niepowiedzielnie od 1918 do 1933 r. Podstawą jej jest kategoryczny imperatyw: Polska, ze względu na swą pozycję geograficzną między Niemcami a Rosją, musi opierać swą politykę na stałym systemie sojuszowym z Francją, przyczem Francja jest rodzajem gwarantki bezpieczeństwa Polski.

Doktryna ta, zrozumiała w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości doprowadziła z biegiem czasu do nadmiernej pasywności polskiej polityki zagranicznej. Rządy, a wraz z rządami koncepcje polityki międzynarodowej Francji zmieniały się bardzo często, a równocześnie z niemi zmieniały się — niejednokrotnie wbrew własnym interesom — linje polskiej polityki zagranicznej. W imię doktryny gwarancyjnej polscy ministrowie spraw zagranicznych przekształcali się czasami w wydłużone cienie Briandów czy Paul-Boncourów i cienie kładły podpisy na doniosłych aktach międzynarodowych. Losy polskiej polityki zagranicznej zabłądziły na bezdrożach grzęzawiska genewskiego. Na falach t. zw. briandyzmu stałość systemu gwarancyjnego była czemś pozornem i imaginacyjnem, a równocześnie bardzo niekorzystnem nietylko dla Polski, ale również dla rozumnie pojętego interesu Francji.

Z doktryną gwarancyjną zerwała polska polityka zagraniczna w r. 1933 inicjując erę t. zw. samodzielności. Niestety, zamiast przejść na tory rzeczowości, dyplomacja nasza wpadła z jednej krańcowości w drugą. Miejsce doktryny gwarancyjnej zajęta doktryna prestiżowa.

Doktryna prestiżowa, stanowiąca podstawę polityki zagranicznej min. Becka wychodzi z założenia, że Polska jest zbyt wielkiem i silnem mocarstwem, aby była zmuszona szukać dla siebie oparcia w sztywnych systemach gwarancyjnych. W świetle doktryny prestiżowej, żywo przypominającej zasady angielskiej polityki „splendid isolation" siła i znaczenie Polski na terenie międzynarodowym będą tem większe, im większą będzie swoboda ruchów i im mniejszy stopień uzależnienia polskiej polityki zagranicznej. Doktryna prestiżowa pesymistycznie ocenia stałość systemów sojuszowych i przenosi elastyczne porozumienia i politykę pacyfikacji nad sztywne sojusze, powściągliwość nad sentymenty, grę nad zasady ciągłości i stałości.

Jest rzeczą jasną, że doktryna prestiżowa, podobnie jak gwarancyjna grzeszy przedewszystkiem przez swój ekstremizm. Na miejscu fetysza „gwarancyjnego" przyszedł fetysz „prestiżowy". Błędem było zbyt sztywne wiązanie się z czemś zmiennem i niestałem, ale niemniejszym błędem jest polityka pozbawiona stałego punktu oparcia. Na politykę budowania siły międzynarodowej zapomocą gry od wypadku do wypadku mogła sobie pozwolić Anglja. Dla Polski metoda ta jest bardzo ryzykowna.

Nie byliśmy nigdy zwolennikami „ślepego posłuszeństwa" wobec dyktatorów paryskich, zamykania oczu na błędy dyplomacji francuskiej i nie uważaliśmy nigdy Francji za „gwarantkę", a tylko za najbliższą przyjaciółkę i sojuszniczkę. Z tego nie wynika jednak, abyśmy mogli się godzić na zawieszanie Polski w próżni polityki „osiągnięć" i „posunięć".

Na terenie międzynarodowym bardziej, niż gdziekolwiek indziej najważniejszą rzeczą jest słuszna miara rzeczy. Ta słuszna miara rzeczy w obecnym przełomowym okresie powinna wskazać polskiej polityce zagranicznej właściwą drogę wyjścia. A właściwa droga nie kryje się za frazesami takiej czy innej doktryny, lecz wynika z życiowych interesów i historycznych konieczności Polski. Na zachodzie serdeczna przyjaźń i sojusz z Francją jako równej z równą, na wschodzie pełne uzgodnienie stosunków z Rosją, dobre stosunki z Małą Ententą, a pozatem program... osiągnięć i pacyfikacji.

S. S.

# Przygody podniebnego zdobywcy
## Prof. Cosyns opowiada

### Skok ze spadochronem

BIAŁOGRÓD, 20.8 (PAT). Profesor Cosyns oświadczył, iż przed lądowaniem balonu wyskoczył z wysokości 800 metrów ze spadochronem, pragnął bowiem wobec panujących ciemności okazać pomoc przy lądowaniu balonu.

### Wyjazd do Lubiany

BIAŁOGRÓD, 20.8 (PAT). Prof. Cosyns dziasiaj popołudniu odjechał do Lublany, gdzie oczekują go liczni dziennikarze jugosłowiańscy i zagraniczni. Wieczorem prof. Cosyns wygłosi krótkie przemówienie przez radjo o swych wrażeniach, odniesionych w czasie lotu do stratosfery.

### „Najazd" i oblężenie

BIAŁOGRÓD, 21.8 (PAT). Dzienniki zamieszczają szereg zabawnych szczegółów o lądowaniu balonu prof. Cosynsa. W ciągu dnia wczorajszego wioska Petrowci przeszła prawdziwy najazd dziennikarzy, którzy oblegali gospodę, w której znajdował się uczony belgijski. Natarczywość dziennikarzy skłoniła van der Elsta do powiedzenia: „To jest o wiele przykrzejsze, niż lot do stratosfery".

### Wywiad „za cenę życia"

Jeden z dziennikarzy angielskich przesunął pod drzwiami pokoju, zajmowanego przez Cosynsa telegram, otrzymany od naczelnego redaktora reprezentowanego przez niego dziennika, nakazujący mu dokonanie wywiadu z prof. Cosynsem chociażby za cenę życia. Cosyns odpowiedział na to lakonicznie: „Telegram jest bardzo wzruszający; gdy tylko się ogolę, przyjdę".

### Gratulacje ukoronowanych

Według ostatnich wiadomości z Lublany, prof. Cosyns i van der Elst przybyli tam dziś wczesnym rankiem. Obaj uczeni w czasie podróży witani byli z entuzjazmem przez ludność. Spowodu opóźnienia przybycia uczonych, przygotowywane na ich cześć w Lublanie uroczyste przyjęcie odłożono do dnia dzisiejszego.

Prof. Cosyns otrzymał szereg telegramów z powinszowaniami, a m. in. telegram od króla belgijskiego, Leopolda.

# Chmurski znów apeluje
## Jeszcze sprawa „drożdżowa"

Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wpłynęła nowa skarga pełnomocnika ziemianina Przewłockiego adwokata Chmurskiego w sprawie koncesji na drożdżownię. Min. Skarbu nie uwzględniło ostatniej decyzji N. T. A. i odmówiło wydania koncesji na drożdżownię.

Trzecia skolei odmowa zaskarżona została przez ziemianina Przewłockiego do Trybunału. Chmurski w obszernej skardze twierdzi, iż Ministerstwo nie podaje motywów odmowy i że nie jest ona niczem uzasadniona.

# Tragiczna śmierć ucznia
## w kąpieli

16-letni Władysław Kuczyński, uczeń VI kl. gimnazjum pod wezwaniem św. Wojciecha, syn kolejarza (Wileńska 13), pojechał w ub. niedzielę, t. j. 19 b. m., do rodziców przebywających na letnisku w Mrozach. Chłopiec, umiejąc pływać, zaczął kąpać się w stawie. W pewnym momencie Kuczyński dał nurka.

Gdy po upływie kilku minut nie wypłynął, zaniepokojeni siostra i młodszy brat, stojący nad brzegiem. wszczęli alarm. Wówczas skoczyli do wody na ratunek kolega szkolny, Wilhelm Engel, maturzysta tegoż gimnazjum i gospodarz miejscowy, Jan Paciejewski. Po upływie 10 — 15 minut, Engel natrafił na kolegę i wydobył go na brzeg. Na miejsce przybył pierwszy felczer, a następnie lekarz. Mimo zastosowania różnych zabiegów, chłopca nie zdołano przywrócić do życia. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia serca. Zwłoki przewieziono do Warszawy. — Zaznaczyć należy, iż ś. p. Kuczyński przez 2 miesiące wakacyjne był w obozie dla młodzieży Ligi Morskiej i Kolanjalnej w Jastarni i na Helu.

# Niebywały orkan
## 12.000 domów uległo zniszczeniu

LONDYN, 21. 8. (PAT.). —Korespondent „Daily Telegraphu" donosi z Dairenu, że według otrzymanych tam wiadomości w następstwie gwałtownego tornado wzburzone fale zerwały dwie tamy w Antungu, zalewając niżej pożołone dzielnice. 60.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową i bez zapasów żywności. Zatonęło około 700 ludzi. 12.000 domów uległo zniszczeniu, a zgórą 600 dżonek zostało porwane przez fale. W mieście ogłoszono stan wojennny.

### 122 ofiary powodzi

MUKDEN, 21. 8. (PAT.). — Na skutek gwałtownego wylewu rzek. połączenia kolejowe między Antungiem a Mukdenem zostało zerwane. Ofiarami powodzi padły 122 osoby.

# „Lekarze domowi"
## Ubezpieczalni Społecznej

Jak się dowiadujemy, Min. Op. Społ. zajęło się projektem ustanowienia lekarzy domowych przez Ubezpieczalnie, co przewidziane zostało przez przepisy ustawy scaleniowej.

Projektowane jest powołanie do życia instytucji tak zwanych lekarzy okręgowych, którym podlegałyby pewne dzielnice. Lekarze prócz nadzoru lekarskiego nad ubezpieczonym przeprowadzaliby również inspekcje sanitarne mieszkań ubezpieczonych.

# Start samolotu
## polskiego

BERLIN, 21. 8. (PAT.). Polski samolot sportowy, który, jak wiadomo podczas lotu z Warszawy do Paryża musiał nagle lądować w miejscowości Biesdorf spowodu uszkodzenia motoru, dziś o godz. 19.55 wystartował z Biesdorf w dalszą drogę, zatrzymując się jeszcze na lotnisku berlińskiem w Tempelhofie celem zabrania potrzebnej do podróży ilości paliwa.

# Przed nową podróżą
## min. Barthou

PARYŻ, 21. 8. (PAT.). Agencja Havasa donosi: Według informacyj prasowych min. Barthou ma udać się do Rzymu 10 października, natomiast w kołach miarodajnych twierdzą, że spotkanie ministra Barthou z Mussolinim nastąpi prawdopodobnie na jesieni, lecz ścisła data nie została dotychczas określona.

# Pożar stoczni

BERLIN, 21. 8. (PAT.). — W stoczniach Szpandawy wybuchł gwałtowny pożar, wywołany prawdopodobnie przez krótkie spięcie. Zniszczeniu uległa część warsztatów oraz 15 łodzi motorowych.

# „Martwe dusze" i pożar ksiąg buchalteryjnych
## Proces o nadużycia w 18 p.p. w Skierniewicach

Na ławie oskarżonych w Wojskowym Sądzie Okręgowym zasiedli dzisiaj por. Jan Molina, mjr. Gustaw Czechuchowicz, major Władysław Połcia, por. Karol Trybułowski, por. Tadeusz Heinrich, por. Józef Waltenberg, por. Józef Rudewicz, chorąży Stanisław Mielczarek, oraz starszy sierżant Thiem vel Thiema, o to, że pełniąc służbę w dziale żywnościowym 18 p. p. w Skierniewicach, dopuszczając się systematycznych nadużyć od roku 1924, narazili wojsko na stratę około 250.000 złotych.

Jako główny oskarżony występuje por. Jan Molina, oficer żywnościowy, który sporządzał fikcyjne dokumenty na dostawy, fałszował rachunki, w wykazach strawnych podawał fikcyjne nazwiska szeregowych, celem przywłaszczenia pieniędzy, zapisywał nieprawnie cały szereg sum jako rozchód i t. d. W ten sposób zdołał przywłaszczyć około 100 tysięcy złotych, dzieląc się tem z kwatermistrzami: majorem Czeczuchowiczem i majorem Połcią. Ogółem straty, jakie poniosło wojsko w czasie dziesięcioletniej gospodarki por. Moliny i jego wspólników. dosięgły ćwierć miljona złotych.

W kancelarji pułkowej panowały ogromne nieporządki, brak było ewidencji wojskowej, listów przewozowych, wydawanych dostawcom oraz kwitów i rachunków. Umowy z dostawcami zawierano wbrew przepisom regulaminowym, a chaos, jaki panował w kancelarji działu żywnościowego ilustruje najlepiej fakt, że Molina w obawie przed śledztwem spalił dwie księgi wraz z załącznikami i dowodami rachunkowemi.

Pozostali oskarżeni: Trybułowski, Heinrich i Waltenberg stwierdzali na rachunkach i kwitach odbiór artykułów żywnościowych, których nie dostarczono, wykazywali wyższe ceny, aniżeli przewidywały umowy. Oskarżony por. Rudewicz również potwierdził odbiór przesyłki, której faktycznie nie przyjął. Chorąży Mielczarek i starszy sierżant Thiem współdziałali w tych nadużyciach, przyczyniając się również do zawarcia umów niekorzystnych dla wojska.

Nadużycia te wyszły najaw dopiero w roku ubiegłym dzięki kontroli, jaką w 18 pp. przeprowadzili mjr. Kazimierz Miętka oraz mjr. Józef Poznański. Natrafiono na dwa rachunki, zanotowane przez Molinę jeden na 5000 kg. mięsa, drugi na 4500 kg. mięsa, które były zaopatrzone jedną i tą samą pozycją przychodową. Okazało się, że oskarżeni wypłacili pieniądze dostawcy Szmulowi Knopfowi, za mięso, którego nie dostarczył. Knopf przywłaszczył sobie 8.362 zł. i zbiegł do Argentyny.

Następnie przejął kontrolę pluton żandarmerji w Skierniewicach, który stwierdził cały szereg nadużyć, jak pozycje fikcyjnych nazwisk szeregowych „martwych dusz", i t. p.

Na rozprawę powołano 40 świadków oraz 12 rzeczoznawców i biegłych. Śledztwo zawiera 18 tomów druku maszynowego. Orzeczenie biegłych zawarte jest w wielkiej księdze na 250 stronach. Oskarżony por. Molina odpowiada z aresztu, jego wspólnicy z wolnej stopy, za kaucjami. Rozprawie przewodniczy sędzia mjr. Znamirowski, obronę z wyboru podjęli adwokaci Gruber, Raczyński, Sobotkowski, oprócz oficerów prawników, wyznaczonych do obrony z urzędu.

W chwili oddawania numeru pod prasę rozpoczął zeznania główny oskarżony por. Jan Molina. Ze względu na obfity materjał dowodowy proces potrwa kilkanaście dni.

# Nadużycia w Kasie Chorych
## Na sumę 400.000 zł

Kulisy rozbudowanej biurokracji w Kasie Chorych odsłonił, odbywający się w Sądzie Apelacyjnym dzisiaj proces Franciszka Kwiatkowskiego, Mieczysława Sochaczewskiego, oskarżonych o defraudację 410.840 zł. Mimo skrupulatnej, do przesady doprowadzonej kontroli wpłat, wypłat, inkasa etc. obaj oskarżeni działając w porozumieniu od maja do grudnia 1928 r. potrafili zdefraudować tak wielką sumę i tylko przypadek zrządził, że nadużycia zostały wykryte.

Oskarżony Kwiatkowski, inkasent wydziału egzekucyjnego Kasy Chorych. pobierał od różnych większych instytucyj państwowych i samorządowycch pewne sumy tytułem składek ubezpieczeniowych. Przerabiając odpisy kwitów i wpisując fałszywe sumy Kwiatkowski zdobywał w ten sposób duże sumy na hazardową grę w karty, którą namiętnie uprawiał.

Obawiając się konsekwencyj przy najbliższej kontroli, Kwiatkowski zadzierzgnął węzły mocnej przyjaźni z Sochaczewskim, rachmistrzem wydziału rejestracyjno - obrachunkowego. Gdy po raz pierwszy zwrócił się do Sochaczewskiego z propozycją „współpracy", Sochaczewski odmówił, i dopiero drugim razem przy obfitej kolacyjce, zakrapianej alkoholem, Kwiatkowski i Sochaczewski sprawę ubili, omawiając warunki współpracy.

Sochaczewski dokonywał więc swego rozdaju fałszerstwa ksiąg buhalteryjnych, bądź to wystawiając fikcyjne dokumenty przelewowe, bądź wpisując fikcyjne sumy na poszczególne konta „winien" i „ma". W ten sposób współpracowali obydwaj przez 7 miesięcy w 1928 roku.

Na ślad nadużyć, popełnionych przez Kwiatkowskiego, władze Kasy Chorych wpadły przypadkowo. Oto pewnego razu Państwowa Fabryka Karabinów przysłała awizo z zawiadomieniem o dokonanej wpłacie. Przy sprawdzaniu w biurze uzgodnień okazało się, że suma ta nie wpłynęła do kasy. Wobec tego wydelegowano specjalnego urzędnika do Państwowej Fabryki Karabinów, aby tam sprawdzić, jak się rzecz ma istotnie. Wtedy okazało się, że bardzo wiele sum, podjętych przez Kwiatkowskiego, nie odpowiada faktycznemu stanowi w książce kontowej, t. zn. zostały zdefraudowane.

Zbadany w charakterze podejrzanego Kwiatkowski, przyznał się i odrazu wskazał Sochaczewskiego, jako swego wspólnika.

Oskarżony Sochaczewski rozpoczął swą owocną pracę w połowie 1927 r. W rok później przeszedł do wydziału rejestracyjno - obrachunkowego, gdzie prowadził księgi kontowe instytucyj rządowych i samorządowych. W śledztwie przyznał się do winy, opierając się jedynie co do wysokości sum, jakie miał zdefraudować oraz procentu, jaki pobierał od Kwiatkowskiego: podobno dostawał od Kwiatkowskiego nie połowę, lecz mniejszą część zysków, które określił na 20.000 zł.

W Sądzie Okręgowym Kwiatkowskiego skazano na 5, Sochaczewskiego na 4 lata więzienia. Dziś sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, gdzie z powództwem w imieniu Kasy Chorych wystąpił adw. Zygmunt Jaczewski, a jako obrońca oskarżonych adw. Stanisław Szurlej.

# Pęknięcie rury

NOWY JORK, 21.8 (PAT). Na przedmieściu Nowego Jorku, Brooklynie, pękła dziś rano na skrzyżowaniu kilku ulic rura wodociągowa o średnicy 2 m. 20 cm., wskutek czego wyleciała w powietrze jezdnia na przestrzeni 20 metrów. Olbrzymie masy wody zalały wkrótce piwnice sąsiednich domów i przerwały komunikację kołową i telefoniczną. Dopiero po trzygodzinnej, wytężonej akcji straży ogniowej udało się zapobiec niebezpieczeństwu wybuchu kotłów w sąsiednich fabrykach.

### Rzym — Wiedeń

# Uroczyste przyjęcie kanclerza Schuschnigga

## we Florencji

WIEDEŃ, 21. 8. Koła austrjackie przywiązują dużą wagę do podróży kanclerza Schuschnigga do Florencji. Koła oficjalne wyjaśniają, że pogłoski o regencji są bezpodstawne. Węzły łączące Austrję i Włochy będą zacieśnione, lecz nie drogą nowych sojuszów i przymierzy.

Mała Ententa wykazuje duże zaniepokojenie ostatniemi wypadkami. Podobno mają być podjęte starania ze strony M. Ententy, aby Francja wypowiedziała się jasno przeciw Habsburgom. Dyplomacja francuska woli jednak powstrzymać się od stawiania sprawy kategorycznie, gdyż nie chce zamykać sobie drogi na wypadek, gdyby zastąpienie Hitlera Habsburgiem okazało się jedynem wyjściem.

FLORENCJA, 21. 8. (PAT.). Dziś przybył tu kanclerz austrjacki Schuschnigg.

FLORENCJA, 21. 8. (PAT.). Powitanie Schuschnigga we Florencji miało charakter bardzo uroczysty. Na peronie udekorowanym flagami ustawiły się kompanje honorowe milicji faszystowskiej z orkiestrą. Oddziały młodzieży oraz malownicza grupa urzędników municypalnych Florencji w historycznych strojach renesansowych ze sztandarem. O godz. 10.30 zjawił się Mussolini w towarzystwie podesty, szefa biura prasowego hr. Ciano oraz sekretarza stanu spraw zagranicznych Suvicha, ubranego w mundur wojskowy. O godz. 10.43 zajechał pociąg, z którego przy dźwiękach państwowego hymnu austrjackiego wysiadł kanclerz Schuschnigg, którego powitał Mussolini serdecznym uściskiem dłoni. Kanclerzowi towarzyszy radca ministerjalny Seidel oraz radca prasowy Hertl. Gościa austrjackiego witali ponadto szef protokułu Senni, Baron Aloisi. Wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych Drago i Butti, podesta florencki oraz szef austrjackiej misji wojskowej bawiącej na manewrach. Mussolini wraz z kanclerzem austrjackim przy dźwiękach hymnu faszystowskiego przeszedł przed frontem oddziałów honorowych, poczem szef rządu włoskiego odprowadził kanclerza do samochodu, którym dr. Schuschnigg w towarzystwie hr. Schwarzenberga udał się do willi Antinori, znajdującej się w pobliżu Florencji. Rozmowy z Mussolinim toczyć się mają w pałacu de Marinis.

#### LEGJON AUSTRJACKI GOTUJE SIĘ DO WALKI

WIEDEŃ, 21. 8. „Der Telegraph" podaje, że mimo pogłosek o likwidacji Legjonu austrjackiego — legjon istnieje nadal. Prasie niemieckiej nie wolno nic pisać o rzekomej demobilizacji, ani wogóle zajmować się sprawą tych formacyj. W ostatnich tygodniach przeprowadzono pewne przegrupowanie i przeniesienia oddziałów. Między innemi wycofano oddziały stacjonowane na granicy austrjackiej. Główne siły brygady zgrupowano koło Koburga i rozlokowano, zapewniając stałą ich łączność. Legjon przygotowuje się forsownie do walki przeciw Austrji.

#### CO UZYSKAŁ OTTO U MUSSOLINIEGO?

LONDYN, 21. 8. (PAT.). „Daily Telegraph" donosi, że arcyksiąże Otto zdołał odbyć krótką rozmowę z Mussolinim. Premjer włoski nie pochwalał, ani nie potępiał aspiracji monarchicznych księcia. Na przedstawioną przez księcia możliwość zjednoczenia Austrji i Węgier pod jego berłem, Mussolini miał odpowiedzieć, że nie może być jeszcze mowy o restauracji, lecz, że można się będzie nad tem zastanowić, gdy sytuacja w Austrji ulegnie poprawie.

#### LATAJĄCY HABSBURG

LONDYN, 21. 8. (PAT.). — Z Norwegji donoszą, że arcyksiąże Otton Habsburg udał się z Frondheim statkiem na objazd fjordów w północnej Norwegji.

#### DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE

WIEDEŃ, 21. 8. (PAT.). Sąd wojskowy w Klagenfurcie skazał technika dentystycznego Wessa, oskarżonego o zbrodnię buntu, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia.

#### KARA ŚMIERCI

WIEDEŃ, 21. 8. (PAT.). Sąd doraźny skazał Franciszka Untergera i Franciszka Saureisa na podstawie paragrafu o materjałach wybuchowych na karę śmierci przez powieszenie.

### Mózg, dusza i wola służą armji

# Dalszy pochód brunatnych Niemiec

## Czy przeciw Europie i pokojowi?

PARYŻ, 21. 8. Władza hitlerowska została utrwalona. Niebezpieczeństwo dla pokoju i Europy wzrosło. Opinja angielska i francuska, przewiduje katastrofę finansową i gospodarczą Trzeciej Rzeszy i obawia się ryzykownych posunięć Niemiec, mających cele dywersyjne. Obawy te są słuszne i nabierają wyrazistości wobec oświadczenia Hitlera: „Za sześć miesięcy odbędę pierwszą swą podróż do Saary i dzień, w którym powitam wyzwoloną ludność Saary na wolnej ziemi niemieckiej, ten dzień będzie najszczęśliwszym w mojem życiu". Jest to wyraźna prowokacja wobec Francji.

„L'Information" podaje, że 5 miljonów głosów rzuconych przeciw Hitlerowi, to głosy komunistów, socjalistów oraz katolików. „Bulletin Quotidien" dodaje, że przyrost głosów opozycji oznacza budzenie się Narodu Niemieckiego. Jednakże nie należy ulegać złudzeniom, że przebudzenie nastąpi zbyt szybko. Londyński „Observer" zwraca uwagę na krzewienie ducha wojennego i tresury wojennej, która nigdy nie była tak silną, jak dziś. Następnie charakteryzuje Niemcy jutrzejsze, jako „Naród, którego mózg, dusza i wola nastawione są na armję". Paryski „Temps" idzie dalej wyciągając wniosek z dzisiejszej sytuacji, że narody dbające dzisiaj o pokój powinny wiedzieć, że obowiązkiem ich jest pozostać silnemi i solidarnemi. W tej ocenie i opinji kryje się również dyskretna aluzja do stosunków francusko - polskich.

LONDYN, 21.8. Prasa angielska omawia wybory niemieckie, podkreślając wytworzenie z Niemiec nowej potęgi politycznej, opartej na autorytecie jednostki i podlegającej woli jednostki. W tym duchu wypowiada się „Daily Telegraph", a „Daily Mail" nazywa wynik wyborów 19 sierpnia nieograniczonem votum zaufania dla Hitlera. Pod względem oceny roli wyborów prasa angielska jest niemal jednomyślna, uznając, że sam wynik był raczej do przewidzenia. Różnice występują przy ocenie sprawy, jak Hitler skorzysta z olbrzymiej władzy, jaka znalazła się w jego ręku. „Morning Post" uważa, że nie należy spodziewać się większych zmian, innego zdania jest „Daily Herald", który przewiduje w bliższej lub dalszej przyszłości restaurację monarchji i powrót do dawnego stanu rzeczy.

#### CEL NIE ZOSTAŁ OSIĄGNIĘTY

Rzym, 21.8. Prasa rzymska podaje obszerne sprawozdania korespondentów berlińskich o wynikach głosowania w Niemczech, podkreślając niezwykle silną kampanję propagandową.

„Lavoro Fascista", organ korporacyj faszystowskich, pisze, że wobec warunków, w jakich się odbył plebiscyt, zwiększenie liczby głosujących „nie" w porównaniu z listopadem 1932 r. posiada znaczenie, przewyższające samą ilość cyfrową, tembardziej, gdy się zważy, że wynik plebiscytu wykazać miał zagranicy zwartość całego narodu niemieckiego, popierającego politykę rządu. Dziennik podkreśla z naciskiem fakt, że w wielu miastach odsetek głosów opozycji przewyższa 20 proc. Obecnie, gdy Hitler został głową państwa i narodowy socjalizm całkowicie posiada własne państwo, odpowiedzialność Niemiec i hitleryzmu wobec Europy identyfikuje się i nie może już być oddzielona.

Turyński „Del Popolo", twierdzi, że w porównaniu z listopadem 1933 r. określić można głosy opozycyjne na przeszło 6 i pół miljona. Zdaniem pisma, wyniki plebiscytu są bardzo symptomatyczne. Mimo faktu, że propaganda podkreśliła konieczność wykazania wobec zagranicy mocnego stanowiska i prestiżu rządu Hitlera, nie osiągnięto celu, gdyż opozycja stanowi pokaźny wskaźnik niezadowolenia.

#### WIEDEŃ SYGNALIZUJE PORAŻKĘ

WIEDEŃ, 20.8. — Cała prasa określa wynik plebiscytu jako poważną porażkę Hitlera i dowód rosnącego niezadowolenia

„Reichspost" w artykule wstępnym p. t. „Memento" stawia pytanie, czy Hitler wyciągnie właściwe wnioski ze swej porażki i uzna, że napięcie łuku narodowo - socjalistycznego przekroczyło już swój punkt maksymalny oraz że obecnie ster zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej musi być przerzucony na drugą stronę.

„Neues Wiener Tagblatt" uważa wynik plebiscytu za pierwsze niepowodzenie narodowego socjalizmu. Sen o zjednoczeniu narodu pod znakiem swastyki i o Hitlerze jako proroku ruchu, któryby obejmował całe Niemcy, skończył się.

„Neue Freie Presse" ocenia wynik plebiscytu mniej niepomyślnie, dochodzi jednak do wniosku, że nad wzrostem głosów, oddanych na „nie", nie można przejść do porządku dziennego. W obecnej chwili znaczenie apelu Hindenburga zawartego w jego testamencie, a wzywającego do pogodzenia się wszystkich, znacznie wzrosło. Apel ten jest testamentem, który powinien być wypełniony.

Podobne stanowisko zajmuje półoficjalna „Politische Korrespondenz".

#### W BERLINIE

BERLIN, 21.8. Prasa niemiecka omawiając wyniki plebiscytu, daje wyraz swojej radości z osiągniętych wyników. Stwierdza, że wszelkie objekcje nie mają żadnych podstaw, gdy niema takiego męża stanu na świecie, który mógłby się pokusić o tak, niemal jednomyślne, opowiedzenie się za nim narodu. Z pewnością ani Mussolini, ani Roousevelt nie otrzymałby tak potężnego votum zaufania.

Głosy negatywne, to resztki centrowców, socjalistów i komunistów, to głosy „wiecznych opozycjonistów", którzy istnieją w każdem państwie, przy każdym ustroju.

#### WÓDZ DO NARODU I DO TOWARZYSZÓW BRONI

BERLIN, 21.8. Wódz i kanclerz Rzeszy skierował dziś do ministra Reichswehry, gen Blomberga, następujące pismo:

„Dzisiaj po potwierdzeniu przez naród niemiecki ustawy z 3 sierpnia, pragnę podziękować Panu, a za jego pośrednictwem całej sile zbrojnej za przysięgę wierności, złożoną mi jako Waszemu wodzowi i najwyższemu dowódcy. Podobnie jak oficerowie i żołnierze siły zbrojnej zaprzysięgli się w mojej osobie nowemu państwu, tak i ja uważać będę każdego czasu za najwyższy swój obowiązek występować w obronie całości i nienaruszalności siły zbrojnej, spełniając testament zmarłego feldmarszałka i zgodnie z własnem pragnieniem uczynienia z armji jedynego czynnika w narodzie, mającego prawo posiadania broni dla obrony kraju".

Drugą odezwę wydał Hitler do narodowych socjalistów i narodu niemieckiego. Odezwa brzmi:

„15-letnia walka naszego ruchu o władzę w Niemczech zakończona została w dniu wczorajszym. Począwszy od najwyższego stanowiska w Rzeszy poprzez całą administrację do kierownictwa najmniejszej miejscowości, znajduje się dziś Rzesza Niemiecka w rękach partji narodowo - socjalistycznej. Jest to nagroda za niezmierzoną pracę, za bezgraniczne ofiary.

Dziękuję wszystkim, którzy wczoraj przyczynili się swemi głosami do zadokumentowania przed całym światem wielkości państwa i ruchu.

Zadaniem mojem i nas wszystkich będzie pogłębienie tej jedności i pozyskanie w walce równie genjalnej, jak zdecydowanej i uporczywej reszty naszego narodu dla idei narodowo - socjalistycznej. Jeszcze w ciągu nocy dzisiejszej powzięte zostały uchwały dla przeprowadzenia tej akcji. Przebieg jej odbędzie się z narodowo-socjalistyczną szybkością i gruntownością.

Walka o władzę w państwie zakończona została z dniem dzisiejszym. Walka jednak o nasz drogi naród trwać będzie nadal. Nasz cel jest zdecydowany i niezmienny: musi przyjść i przyjdzie ten dzień, w którym ostatni Niemiec nosić będzie jako wyznanie w sercu swem symbol Rzeszy".

Trzecią odezwę skierował Hitler do towarzyszy partyjnych. W tej odezwie Hitler wskazuje, że zwycięstwo wczorajsze zawdzięcza narodowemu socjalizmowi, a przedewszystkiem wszystkim organizacjom partyjnym.

„Mając do was nieograniczone zaufanie — brzmi odezwa — zdecydowany jestem podjąć nanowo i prowadzić dalej walkę o duszę i jedność narodu niemieckiego. Gdy potrafiliśmy zdobyć dla narodowego socjalizmu 90 proc. narodu niemieckiego, musi stać się możliwe i stanie się możliwe pozyskanie pozostałych 10 proc. Będzie to ostateczne ukoronowanie naszego zwycięstwa".

### Burza wojenna nadciąga

# Mobilizacja sił wojennych w Azji

Wypadki na Dalekim Wschodzie rozwijają się w dalszym ciągu, przybierając niepokojący obrót. Mnożą się coraz nowe fakty, świadczące o zaostrzaniu się zatargu. Ponadto rozpoczyna się japońska gra dyplomatyczna na wielką skalę, mająca zapewnić państwu Wschodzącego Słońca zupełną swobodę zbrojeń morskich, oraz neutralność państw zainteresowanych wypadkami w grożącym konflikcie wojennym między Japonją a Sowietami. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o zyskanie życzliwej neutralności Anglji i Chin, oraz o całkowite współdziałanie władz i wojsk mandżurskich z Japonją.

#### CZY SWOBODA ZBROJEŃ NA MORZU?

TOKJO, 20.8. Agencja Rengo donosi: „W Ministerstwie Spraw Zagranicznych zaprzeczono wiadomościom, rozpowszechnianym przez korespondentów zagranicznych o tem, iż między W. Brytanją i Japonją toczą się rokowania w sprawie układu politycznego. Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, iż żadne rozmowy ani w sprawie porozumienia politycznego, ani w sprawie odnowienia sojuszu nie są prowadzone. Pogłoski te, jak przypuszczają w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, powstały prawdopodobnie wskutek zamierzonej wizyty Związku Przemysłowców Brytyjskich w Japonji. Wizyta przemysłowców brytyjskich ma charakter wyłącznie ekonomiczny i nie ma nic wspólnego ze sprawami politycznemi, jak np. uznaniem państwa Mandżuko. Japonja chętnie widzi u siebie przemysłowców wszystkich krajów".

Japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podejrzewa o rozpowszechnianie tych wiadomości korespondenta „Berliner Tageblatt", J. Fabiusa, który twierdzi, że dawne warunki porozumienia anglo-japońskiego zostaną w zasadzie utrzymane, że obecnie chodzi o utworzenie strefy zdemilitaryzowanej w południowych Filipinach i Australji, że W. Brytanja uzna Mandżuko, że Japonja ewakuuje Chiny północne a W. Brytanja Azję środkową, że porzucony zostanie obecny plan ograniczenia zbrojeń morskich i każde państwo będzie mogło budować tyle okrętów, ile uzna za potrzebne. Co się zaś tyczy Związku Sowieckiego, to każde z państw zachowa przychylną neutralność na wypadek konfliktu japońsko-sowieckiego na Dalekim Wschodzie, lub anglo-sowieckiego w Azji środkowej.

#### WAŻNE OBRADY

BERLIN, 20.8. Niem. Biuro Informacyjne donosi z Tokjo, iż odbyła się tam pod przewodnictwem ministra spraw Zagr. Hiroty konferencja dyplomatyczna, w której wzięli udział m. in. ambasador japoński w Paryżu — Sato, ambasdor w Waszyngtonie — Saito i wielu wybitnych dyplomatów japońskich.

Przedmiotem obrad było stanowisko Japonji wobec Związku Sowieckiego i Chin, zagadnienie mandżurskie, sprawa przyszłej konferencji morskiej oraz stanowisko Japonji na konferencji w Batawji.

#### NIEMA TAJNEGO UKŁADU MIĘDZY SOWIETAMI A CHINAMI

MOSKWA, 20.8. Agencja Tass zaprzecza wiadomości, rozpowszechnianej przez japońską agencję prasową w Tientsinie, iż został zawarty nowy tajny układ pomiędzy rządem sowieckim a chińskim. Wiadomość ta pozbawiona jest wszelkich podstaw.

#### POROZUMIENIE CHIŃSKO-JAPOŃSKIE

TOKJO, 20.8. Jak wynika z oświadczenia japońskiego ministra spraw zagranicznych, rokowania japońsko-chińskie w Dairenie są na ukończeniu. Delegacja japońska otrzymała od rządu tokijskiego pełnomocnictwo na podpisanie nowego układu w sprawie Chin Północnych. Układ ten zostanie wkrótce ogłoszony.

Jak donoszą z Nankinu, współpraca wojskowa Chin i Japonji została zacieśniona. Marszałek Czang-Kai-Szek dla utrzymania stałego kontaktu wysłał jeszcze czterech oficerów do Tokjo, którzy mają współpracować z tamtejszym attaché wojskowym chińskim.

W Nankinie liczą się z możliwością bliskiej wojny japońsko-sowieckiej. Ambasador chiński w Moskwie, Yen, uważa ją już w najbliższym czasie za nieuniknioną. W wypadku walki zbrojnej między Japonją a Sowietami rząd nankiński ma zachować neutralność.

#### RZĄD JAPOŃSKI PROTESTUJE

LONDYN, 20.8. Korespondent Reutera w Tokjo donosi, iż według oświadczeń czynników miarodajnych, rząd japoński zaprotestuje u rządu sowieckiego przeciwko ogłoszeniu w dniu 18 b. m. przez agencję Tass projektowanych cen kupna i sprzedaży oraz innych szczegółów rokowań o przekazanie władzom mandżurskim wschodnio-chińskiej linji kolejowej.

#### JAPOŃCZYCY ZNOWU ARESZTUJĄ

MOSKA, 20.8. Otrzymano tu wiadomość z Charbinu o nowych aresztowaniach sowieckich urzędników na kolei wschodnio-chińskiej na stacjach Imyanpo, Socsingtse i Taipinglin.

Agent tajnej policji, białogwardzista Kostomarow, który znieważył sowieckiego konsula generalnego w Charbinie, Sławuckiego, został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

#### SŁAWUCKI W MOSKWIE

MOSKWA, 21.8 (PAT). Przybyły tutaj konsul generalny ZSRR w Charbinie, Sławucki, przedstawił wczoraj w Komisarjacie Spraw Zagranicznych sprawozdanie o sytuacji na wschodnio-chińskiej linji kolejowej. Konsul Sławucki pozostanie w Moskwie przez kilka tygodni, w celu przeprowadzenia kuracji.

**Składacie ofiary na powodzian**

### Pod zgliszczami domu

# Staruszka znalazła śmierć

ZAWIERCIE, 21. 8. (tel. wł.). W tych dniach w Żerkowicach pod Zawierciem wybuchł groźny pożar. Po północy zapaliła się jedna ze stodół, poczem ogień z błyskawiczną szybkością przeniósł się na sąsiednie zabudowania. W jednej chwili całe Zerkowice stanęły w ogniu. Straż pożarna przybyła do Zerkowic dopiero o godz. 5-ej nad ranem. Akcja ratunkowa straży była bardzo utrudniona wskutek braku wody. Toteż straż zabezpieczyła jedynie domy nieobjęte pożarem. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Pożar strawił 11 domów, 9 stodół ze zbożem i olbrzymią ilość żywego i martwego inwentarza.

W jednym z płonących domów znalazła śmierć 64-letnia Marjanna Kudrysowa. Mąż jej i córka zostali ciężko poparzeni, tak że w stanie groźnym przewieziono ich do szpitala. Pozatem 5 osób odniosło lżejsze poparzenia. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyny pożaru, ponieważ zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał z podpalenia.

# Czystka w rosyjskiej kompartji

## Chłopskie organizacje komunistyczne — nieprawowierne

W okresie pierwszej piatiletki liczba członków partji komunistycznej wzrastała niesłychanie szybko, gdy na początku roku 1929 partja liczyła 1.439.000 członków, w 1930 liczba ta wzrosła do 2.040.000, a w 1933 aż do 3.200.000. Szczególnie w okresie trudności aprowizacyjnych przynależność do partji dawała bardzo duże przywileje w formie lepszych i tańszych przydziałów żywności. Toteż zgłaszali się wszyscy: chłopi, urzędnicy, robotnicy, często nawet całe kołchozy i sowchozy, a ponieważ rządowi chodziło o powiększenie liczby członków dla łatwiejszej kontroli nad wykonaniem piatiletki, więc przy przyjmowaniu nie robiono żadnych trudności. Ale nowi komuniści niezawsze wykonywali obowiązki tak, jak tego wymagało kierownictwo partji. Okazało się, że szeregi partji przestały być zupełnie pewną podstawą panującego regime'u wobec dużej liczby członków oportunistów. Przystąpiono tedy do gruntownego oczyszczenia partji przez poddanie wszystkich najwybitniejszych nawet członków specjalnemu egzaminowi ideowemu. Egzamin ten został przeprowadzony ostatnio nawet w stosunku do uczestników słynnej wyprawy „Czeluskina".

Skutkiem tych egzaminów już na początku 1934 r. mógł Stalin oświadczyć na XVII kongresie partji, że liczba zorganizowanych komunistów nie przekracza w Rosji 2.000.000 (a więc spadek o blisko 40 proc.).

Część członków, a mianowicie wszystkich pochodzenia „burżuazyjnego", usunięto nawet bez żadnych egzaminów.

Najwięcej nieprawowiernych wykryto wśród komunistów wiejskich, na wsi liczba wykluczonych dosięga do 50 proc.(!). Najbardziej prawierne okazały się: czerwona armja i były G. P. U.

Na przyszłość postanowiono uzależnić przyjmowanie do partji od wykazania się pięcioletnią pracą w fabryce czy kolektywie i poparciem kandydatury przez właściwy oddział politycznej policji partyjnej.

Nadzwyczajnie trudne warunki ustanowiono dla urzędników handlowych i przedsiębiorstw publicznych, od których będzie wymagane polecenie takiego członka partji, który jest w niej przynajmniej od 10 lat.

Wszystkie te sposoby mają zabezpieczyć przed zalewem partji przez masy oportunistów, kwestja tylko, czy wobec korzyści, jakie przynosi członkostwo partji i te ograniczenia okażą się wystarczające.

21.VIII.1934

# Testament Hindenburga
## Hitler i Reichswehra

Testament Hindenburg'a, wręczony w zapieczętowanej kopercie naczelnikowi i kanclerzowi Rzeszy Adolfowi Hitler'owi przez p. von Papen'a z ramienia płk. von Hindenburg'a, a składający się z rozdziału pisanego w r. 1919 i z rozdziału pisanego w r. 1934, jak podano w pierwszych doniesieniach o jego treści z 15-go b. m., nie zajmuje się wyraźnie sprawą następstwa na czele Rzeszy ani też w szczególności osobą i stanowiskiem Hitler'a.

Jest jednak w tym testamencie, a mianowicie w jego drugiej części, z r. 1934, jedno przykazanie, podane jako naczelne: Reichswehra ma być czynnikiem, postawionym w państwie najwyżej, a zarazem niezależnym od przejść politycznych.

A tymczasem co się stało w Niemczech?

W dniu śmierci Prezydenta Hindenburg'a, 2-go sierpnia 1934, rozporządzenie Rządu Rzeszy z mocą ustawy połączyło władzę prezydenta i kanclerza w ręku Hitler'a, który w piśmie z tegoż dnia, zarządzającem głosowanie ludności nad tą zmianą ustroju Rzeszy, wyznaczone na 19-ty b. m., przybrał nazwę Führer und Reichskanzler.

Natychmiast też, 2-go b. m., zarządzono, na podstawie nowej roty przysięgi, zaprzysiężenie Reichswehry na wierność Hitler'owi.

Wraz bowiem z władzą Prezydenta Rzeszy przejął Adolf Hitler pełną władzę nad Reichswehrą, bardzo wydatną w ustroju niemieckim, bo obejmującą naczelne dowództwo w czasie pokoju.

Jakże to się godzi z wysuniętą przez Hindenburg'a w testamencie zasadą postawienia Reichswehry poza polityką?

Wszakże Adolf Hitler był i pozostał Führer'em stronnictwa nacjonalno-socjalistycznego. Jest to jego stanowiskiem najistotniejszem i podstawowem, o które dopiero opierają się stanowiska państwowe, naprzód kanclerza, a teraz także naczelnika Rzeszy. Jednoczenie urządzeń stronnictwa, w pewnej mierze, z urządzeniami państwa, w budowie Trzeciej Rzeszy, wprowadza przesunięcie pojęć o stronnictwie i o państwie, ale nie zmienia rzeczywistego stanu rzeczy, w którym stronnictwo to co innego, a państwo co innego.

Dlatego też zjednoczenie w ręku przewódcy stronnictwa także całej władzy państwowej, nietylko kierownika rządu, ale także głowy państwa. a temsamem zwierzchnika i naczelnego wodza Reichswehry, kłóci się z zasadą testamentu Hindenburga.

Zagarnięcie całej władzy, głęboko przewrotowe, a zarazem bardzo nierozważnie porywcze, utyka zatem odrazu na tej zasadzie testamentu Hindenburg'a, dotyczącej Reichswehry, a jeszcze nieraz okaże swą jaskrawość.

St. St.

# Czy druga podróż p. Prystora do Kowna?
## Fantastyczne informacje w sprawie Wilna

„Liet. Zinios" nr. 178 w korespondencji z Warszawy p. t.: „Od Katelbacha do Szaulysa i od Zubowa do Prystora" ogłasza uwagi tej treści:

„Niemal roczny okres, jaki się rozpoczął z chwilą zamieszkania korespondenta „Gazety Polskiej", p. Katelbacha w Kownie (lato 1933), a zakończył pierwszą podróżą p. Prystora do Kowna (lato 1934), można scharakteryzować jako nową fazę w stosunkach polsko - litewskich, różniącą się od poprzednich okresów. O ile okres poprzedni odznaczył się niemal absolutną abstynencją, o tyle okres od lata 1933 r. jest próbą położenia kresu tej abstynencji przedewszystkiem drogą wysiłków polskich.

Coprawda rząd litewski, pozwalając na zamieszkanie w Kownie korespondenta urzędowej „Gazety Polskiej" również dopomógł do zlagodzenia sytuacji, która dotychczas wyrażała się w słowach: żadnych stosunków z Polską, zanim nie nastąpi zwrot Wilna.

### Tajemnicza wizyta

Dziś nie jest tajemnicą, że po rozejrzeniu się p. Katelbacha w Kownie, w lipcu 1933 r., bawił w Pikieliszkach u marszałka Piłsudskiego dr. Szaulys. Nie trudno się domyśleć, o czem dr. Szaulys mógł z marszałkiem Piłsudskim konferować, chociaż nie było komunikatu o długiej rozmowie, któryby głosił, iż dr. Szaulys bawił w sprawach prywatnych.

Fakt, że jeżeli chodzi o istotę stosunków polsko - litewskich nic się od zamieszkania p. Katelbacha w Kownie i wizyty dr. Szaulysa w Pikiliszkach nie zmieniło, wskazywałoby, iż kwestja z trudem daje się poruszyć. Jednak i pan Katelbach w swych korespondencjach z Kowna jest optymistycznie nastrojony. Dlatego też trudno sądzić, o ile ten optymizm jest uzasadniony. Być może, że ma on pewne uzasadnienia. skoro się nie opuszcza rąk. O tem zaś, że się rąk nie opuszcza, świadczy podróż p. Zubowa do Warszawy i pierwsza podróż plk. Prystora do Kowna.

### Krewny marsz. Piłsudskiego

Oficjalnie p. Zubow bawił w Warszawie w sprawach prywatnych, ażeby odwiedzić swego krewnego, marszałka Piłsudskiego. Z tego względu marszałek mówił z nim o wszystkiem, wyjąwszy stosunki polsko - litewskie. Kiedy zaś p. Zubow oświadczył, że pragnie prywatnie mówić również o stosunkach polsko - litewskich, marszałek zapytał, czy p. Zubow ma jakiekolwiek pełnomocnictwa. Usłyszawszy zaś odpowiedź przeczącą, marszałek poradził przywieźć jakieś pełnomocnictwo. Trudno osądzić, o ile rozmowa wiernie została przez sfery polityczne oddana, podobnie jak rozmowa następna. Tak jednak w Warszawie mówiono. Ci sami ludzie twierdzą dalej, że p. Zubow w ostatnim swym pobycie doszedł w rozmowie z marszałkiem do tego, iż inicjatywa dalszego rozwijania węzła stosunków polsko - litewskich winna wyjść ze strony Polski.

Potwierdza to pierwsza podróż płk. Prystora, który przybył do Kowna, jak wiadomo w czerwcu r. b., czyli inicjatywa wyszła od Polski, od samego Marszałka.

### Druga podróż p. Prystora?

Okres od zamieszkania p. Katelbacha w Kownie aż do pierwszej wizyty p. Prystora można uważać za zakończony. Można tu nie powtarzać wieści o projekcie p. Prystora ponownej podróży do Kowna. O ile podróż ta się dokona, będzie to wyraźniejsze, aniżeli wieści o niej. W takim razie podróż p. Prystora do Kowna będzie miała, jak się mówi w Warszawie, inny charakter. Mniej się będzie zasięgało informacji, a więcej dokładało wysiłków w kierunku znalezienia wspólnego języka, któryby dopomógł do opracowania wspólnych postanowień w sprawie uregulowania stosunków polsko - litewskich. Innemi słowy próbowanoby przejść do rokowań. Tak przynajmniej mówi się i przypuszcza w Warszawie. W Kownie, o ile można sądzić z oficjalnych komunikatów Elty, nastrój jest nieco inny.

### Czy to możliwe?

O ile dało się dowiedzieć z dobrze poinformowanych źródeł, punktem wyjścia w rokowaniach polsko - litewskich nie będzie punkt dotychczasowy, polegający na stanowisku: Wilna nie oddamy. Przyszłe rokowania mogłyby się podobno dokonać w innej płaszczyźnie. Bardzo trudno jest jednak tę płaszczyznę, przynajmniej trochę skonkretyzować, gdyż wszystko się utrzymuje w największej tajemnicy. Z tego względu wiadomości, jakie się ukazują w ostatnich czasach w tej sprawie w prasie należy uważać raczej za sondowanie nastrojów, zwłaszcza, że i sami Polacy, za wyjątkiem kilku bardzo wysoko stojących w hierarchji społecznej ludzi, również nic nie wiedzą, a tylko się domyślają.

Korespondencję tę zaopatruje redakcja „Liet. Zinios. w uwagi: „Niniejsze wywody bynajmniej nie odpowiadają nastrojom litewskim. Warszawa kwestję tę stara się forsować i wyolbrzymiać, tymczasem rzeczywistość bynajmniej nie jest łatwa, jak ją Polacy czasami wyobrażają".

Zdaje się, że dalsze od rzeczywistości, niż polskie, są wyobrażenia litewskie o podstawach zgody polsko - litewskiej.

# Uniewinnienie narodowców aresztowanych „za szpiegostwo"

TORUŃ, 21.8 (tel. wł.). Dnia 26 listopada ub. r. aresztowano w Toruniu działaczy narodowych, redaktorów „Słowa Pomorskiego", p. Wacława Madejskiego i p. Józefa Rychlewskiego, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz państw ościennych. Przy aresztowanych znaleziono podobno jakieś dokumenty wojskowe.

Obu redaktorów przetrzymano w więzieniu około 5 mies. i dopiero dn. 7 kwietnia Sąd Okręgowy w Toruniu rozpatrzył tę sprawę, skazując obu oskarżonych po roku więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego. Ponieważ i prokurator i obrona wniosła apelację, wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna, w której wyniku redaktor Madejski i redaktor Rychlewski zostali uwolnieni od winy i kary.

Oskarżonych, bronili adwokaci: Borowski z Warszawy i Wroński z Torunia.

# Głodówka p. Ribaud

PARYŻ, 21.8 (PAT). Głodówka adwokata Guibaud Ribaud, pozostającego w więzieniu w związku z aferą Stawisky'ego, trwa już 5 dni. Guibaud Ribaud pragnie w ten sposób zaprotestować przeciw przewlekaniu sprawy i przeciw bezprawnemu trzymaniu go w więzieniu.

# 54 miljony stóp sześciennych wody

LONDYN, 21.8 (PAT). Największy zbiornik wody na świecie otwarty zostanie dzisiaj w miejscowości Mettur w prowincji Madras w południowych Indjach. Zbiornik ten zawierać będzie 54 miljony stóp sześć. wody i ma na celu przeprowadzenie irygacji 1 miljona akrów ziemi.



# Sprawa Żyrardowa w Paryżu i w Warszawie
## Dalszy bieg śledztwa

Wczoraj ajencja urzędowa francuska Havasa podała z Warszawy drogą radjową poniższą wiadomość:

Sekretarz jeneralny Towarzystwa francusko - polskiego w Żyrardowie Vermeersch oraz dyrektor handlowy tegoż Towarzystwa Caen w dalszym ciągu przebywają w więzieniu. Towarzystwo to od wielu lat było przedmiotem ataków prasy polskiej. Mniejszość akcjonarjuszów polskich uważała, że większość francuska rządziła w sposób sprzeczny z interesami Towarzystwa. Większość francuska odpowiedziała, że tego rodzaju prowadzenie pozwoliło utrzymać Towarzystwo, mimo ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się większość przedsiębiorstw tekstylnych w Polsce. Naznaczenie sekwestru w dn. 8 marca b. r. pozbawiło większość francuską możności zarządzania sprawami Towarzystwa, jednocześnie rząd polski oskarżył Towarzystwo o nadużycia skarbowe. Towarzystwo francusko - polskie w Żyrardowie założyło przeciwko temu najkategoryczniejszy protest. 4 sierpnia został podpisany układ arbitrażowy między większością i mniejszością akcjonarjuszy Żyrardowa. Prasa polska przyjęła przychylnie ten układ, lecz następnie organ oficjalny „Gazeta Polska" potraktowała arbitrów polskich, jako zdrajców ojczyzny. Naskutek tych ataków prezes Towarzystwa „Amities internationales" Lednicki popełnił samobójstwo. Rząd polski wszczął następnie akcję karną pod pretekstem nadużycia zaufania przez grupę francuską w jej prawach większości. Ambasador francuski w Warszawie na polecenie rządu francuskiego odwiedził polskiego prezesa rady ministrów celem domagania się wypuszczenia na wolność Vermeerscha i Caena.

W odpowiedzi na to P. A. T. wydał poniższy komunikat:

Sprawa Żyrardowa oddawna porusza całą opinję polską spowodu nadużyć p. Boussaca na szkodę zakładów, mniejszości polskich akcjonarjuszów i państwa, oraz demoralizującego wpływu tych nadużyć na wielkie środowisko pracownicze w Żyrardowie. Jednym z tragicznych przejawów tych szkodliwych stosunków i metod wywołujących niepokój społeczny, było zabójstwo w kwietniu 1932 r. dyrektora zakładów Żyrardowskich Koehlera przez jednego z urzędników. Już na rozprawie sądowej, poprzedzającej skazanie winnego tego zabójstwa, wszystkie te niezdrowe stosunki, niespotykane w przemyśle polskim, zostały ujawnione. Od tego czasu sprawa Żyrardowa stale absorbuje opinję publiczną.

Z początkiem roku bież. wskutek wystąpienia grupy akcjonarjuszów polskich, wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie decyzją z dn. 8-go marca 1934 r. ustanowił nad zakładami sekwestr.

Ustanawiając ten sekwestr, sąd stwierdził w motywach swej decyzji, że dotychczasowa gospodarka zarządu — poza narażeniem Towarzystwa i akcjonarjuszów na straty — w metodach swoich wkraczała w dziedzinę kodeksu karnego. Dopatrując się przestępstw karnych, Sąd Handlowy skierował sprawę do prokuratora.

W tych okolicznościach Marceli Boussac przeprowadził pertraktacje i wstępną umowę dla zawarcia układu polubownego z reprezentantami części polskich akcjonarjuszów. Sprawą tych pertraktacyj zajmuje się również sędzia śledczy.

Powyższe rokowania na temat omawianej umowy, pobyt w tym celu p. Boussaca w Polsce w pobliżu granicy oraz sfinalizowanie ostatecznego układu utrzymywane były przed władzami państwowemi i sądowemi oraz opinją publiczną do ostatniej chwili w ścisłej tajemnicy, aczkolwiek sprawa była w dochodzeniu prokuratora.

Osoby przewidziane w układzie polubownym na superarbitrów, mianowicie b. minister August Zaleski i ks. Janusz Radziwiłł odmówiły udziału w sprawie znajdującej się w postępowaniu sądowo-karnem.

W tym stanie sprawy szereg akcjonarjuszów wystąpił na drogę sądową o zabezpieczenie swoich interesów.

Wszystkie powyższe okoliczności nie mogły oczywiście mieć wpływu bez względu na jakiekolwiek interwencje na wstrzymanie postępowania karnego, w którego dotychczasowym wyniku dwaj dyrektorzy pp. Vermeersch i Caen zostali aresztowani.

Ta wymiana wiadomości przez agencje urzędowe jest symptomatyczna.

Śledztwo w sprawie nadużyć Żyrardowa toczy się nadal. Wczoraj sędzia Demant przesłuchał prezesa Komitetu Obrony Praw Akcjonarjuszy Polskich Żyrardowa, prof. E. Młynarskiego, który, jak wiadomo, nie brał udziału w końcowych pertraktacjach z Boussac'em i układu nie podpisywał.

Pozatem przesłuchał sędzia Demant b. sen. Sznyskiego, sekwestratora zakładów wyznaczonego przez Sąd Okręgowy. Pozostali dwaj sekwestratorzy, pp. Lachert i Srzednicki przesłuchani będą jeszcze w tym tygodniu.

Jak się okazuje do władz sądowych nie wpłynęło podanie o wypuszczenie na wolność za kaucją aresztowanych dyrektorów Żyrardowa.

Obrońcy aresztowanych prosili natomiast sędziego Demanta o zezwolenie na widzenie aresztowanych z ich rodzinami. Sędzia Demant pozwolenie to udzielił. Widzenie nastąpi w najbliższych dniach.



# Rząd Sampera zachwiany

MADRYT, 21. 8. (PAT.). Stanowisko partji ludowej agrarnej, niezadowolonej ze sposobu rozwiązania szeregu zagadnień przez rząd, czyni to dalsze istnienie rządu Sampera coraz bardziej niepewnem. Partja ludowo-agrarna dąży do wywołania przesilenia rządowego jeszcze przed zebraniem się Kortezów.

# Stany Zjednoczone Przystąpiły do M.O.P.

LONDYN, 21.8. Z Waszyngtonu donoszą: Ogłoszono tam dzisiaj oficjalnie o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie. Komunikat rządowy podkreśla, że z tytułu tego członkostwa Stany Zjednoczone nie biorą na siebie żadnych zobowiązań, wypływających z paktu Ligi Narodów.

# Nowoczesne pogaństwo Germanów
## Ostrze hitleryzmu przeciw katolikom

Od pewnego już czasu krążyły w prasie zagranicznej pogłoski o śmierci stosunkowo nowego, lecz niezwykle gorliwego bojownika katolicyzmu w Niemczech, dr. Fritza Gerlicha. Ostatnio wiadomość tę potwierdziły, niegdyś przez zmarłego wydawane „Münchner Neueste Nachrichten", stwierdzając jednocześnie, że śmierć nastąpiła już dość dawno. Niektóre dzienniki zagraniczne jak „Courrier de Geneve", twierdzą wprawdzie, że dr. Gerlich został zamordowany w więzieniu w pamiętnym dniu 30 czerwca, brak na to jednak dowodów faktycznych. Faktem natomiast jest, że został on aresztowany już w marcu 1933, że w ciągu długich miesięcy więzienia nie sformułowano przeciw niemu aktu oskarżenia i nie wytoczono procesu.

Przed laty ś. p. dr. Gerlich był popularnym redaktorem żywo prowadzonych „Münchner Neueste Nachrichten". W pogoni za nowinami dziennikarskiemi natknął się on w latach 1928 — 29 na sensacyjną wówczas sprawę stygmatyczki Teresy Neumann z Konnersreuth i, nie polegając na wiadomościach otrzymywanych od sprawozdawców, postanowił ją zbadać. Badania te dały wynik niespodziewany. Gorliwy dotąd protestant przystąpił do jedności z Kościołem, stając się jeszcze gorliwszym katolikiem, który dla idei katolicyzmu nie zawahał się poświęcić świetnie zapowiadającej się karjery. Siły swe i zdolności dziennikarskie oddaje odtąd na usługi katolicyzmu. Kupuje słabo prosperujący tygodnik „Illustrierter Sonntag", przekształcając go z czasem na dziennik „Per gerade Weg" o tendencjach katolickich i pacyfistycznych, dla którego potrafił pozyskać około 100 tys. czytelników. Na łamach tego dziennika nieubłaganą walkę wypowiada komunizmowi z jednej i przesadnemu szowinizmowi powstającego właśnie ruchu hitlerowskiego z drugiej strony. Publikuje przy tej okazji szereg dokumentów tajnych, co wzbudza przeciw niemu nienawiść ze strony obu skrajnych obozów politycznych i wywołuje istną powódź listów z pogróżkami. Kiedy wreszcie władza w Niemczech dostała się w ręce Hitlera, dr. Gerlicha aresztowano i osadzono w więzieniu prewencyjnem, skąd już nie miał ujrzeć świata.

### „Chrzest" starogermański

Zeszyt sierpniowy czasopisma „Hochland" podaje ceremonjał „chrztu" pogańskiego, ustalony przez przywódców t. zw. niemieckiego ruchu religijnego. Czytamy więc:

Dokoła stołu, wyciosanego z bloku kamiennego, na którym mają być bronzowy młotek i miska z wodą, — stają uczestnicy ceremonji. Radośnie brzmią dźwięki rogu myśliwskiego. Po wspólnem odśpiewaniu pieśni okolicznościowej matka kładzie dziecko ojcu do nóg, ojciec zaś, podnosząc je, mówi: „Uznaję cię za swoje dziecko, przyjmuję do naszej rodziny i daję ci imię. Zlewam cię czystą wodą z niemieckiego źródła. Niech odejdzie od ciebie wszystko nieniemieckie i obce". Następnie ojciec oddaje dziecko opiekunowi, który ślubuje, że będzie wspierać rodziców w razie potrzeby radą i czynem. „Kapłan" tego nowego obrządku zamyka uroczystość słowami: „W imię tego, który się sam stworzył, błogosławimy tobie. Wszech ojciec niech mieszka w tobie!".

# Zamieszki robotnicze w U.S.A.

NOWY JORK, 21. 8. (PAT.).— Z różnych stron kraju donoszą o zamieszkach robotniczych. M. in. w Portland w stanie Oregon, zabity został w czasie zajść robotnik portowy. Wszystkie kopalnie węgla w stanie Illinois są specjalnie strzeżone w następstwie zamachu dynamitowego na jedną z kopalń.

# Zaczęło się...
## Rozwiązanie Legjonu Młodych w Częstochowie

„Kurjer Poznański" donosi, iż starosta w Częstochowie rozwiązał miejscowy oddział „Legjonu Młodych". Jak wiadomo, częstochowscy „młodolegjoniści" zbuntowali się ostatnio na dobre przeciwko swym władzom „sanacyjnym".

# Krwawe zajścia z policją
## na wiecu Stronnictwa Ludowego

Urzędowa PAT donosi:

W dniu 19 b. m. o godz. 15-ej we wsi Guzów w gminie Orońsk, pow. radomskiego, poseł Margul, nie posiadając zezwolenia starostwa usiłował zorganizować wiec Stronnictwa Ludowego.

Już na samym początku zebrania wywiązały się bójki z przybyłą grupą zwolenników Stronnictwa Narodowego, wskutek czego po oświadczeniu posła Margula, iż prezydjum wiecu nie panuje nad zebranymi i nie może utrzymać spokoju, komendant powiatowy P. P. wezwał zgromadzonych do rozejścia się, a ponieważ bójki nie ustawały, przystąpił do usuwania podnieconego tłumu.

Przy rozpraszaniu zbiegowiska część tłumu stawiała czynny opór usiłującym zaprowadzić porządek posterunkowym, obrzucając ich kamieniami. Po oddaniu salwy ostrzegawczej w górę, policja rozproszyła tłum, przywracając spokój.

Kilkunastu policjantów odniosło kontuzje. Komendant powiatowy P. P. odniósł ciężkie obrażenia od uderzeń kamieniami. Spośród tłumu 8 osób zostało rannych.

Poseł Margul na początku zajścia po rozwiązaniu zgromadzenia pośpiesznie oddalił się ze wsi. Władze sądowe i administracyjne prowadzą energiczne śledztwo.

# „Hrim w spódnicy"
## Proces bandy Czajkowskiego

KOŁOMYJA, 21. 8. (tel. wł.). Przed Sądem Okręgowym toczy się tu proces bandy zastrzelonego na wiosnę b. r. Andrzeja Hrima-Czajkowskiego. Przewód sądowy obfituje w sensacyjne momenty. Przyczyniają się do tego przedewszystkiem zeznania licznych przyjaciółek Czajkowskiego, które odsłaniają nieznaną dotąd prywatną stronę życia zuchwałego bandyty.

Wasylyna Petraszczuk z Serafiniec w bandzie Czajkowskiego zajmowała jedno z głównych miejsc tak, że zwaną ją „Hrimem w spódnicy". Z Czajkowskim utrzymywała bliskie stosunki od 15 lat. Mimo, iż mąż ją wzywał do Ameryki i wystarał się o wszelkie potrzebne dokumenty na wyjazd, Petraszczukowa nie chciała opuścić Czajkowskiego, a niekiedy nawet łożyła znaczne kwoty, gdy ten był w potrzebie. Między innymi czynna była również przy budowie owej zakonspirowanej kryjówki Czajkowskiego, o której wiedziała tylko najbliższa rodzina. Według zeznań świadków z policji, Petraszczukowa była najniebezpieczniejszą osobą z otoczenia Hrima, zdolną do najgorszych wykroczeń dla ratowania swego przyjaciela. Niejednokrotnie też utrudniała pościg, wyprowadzając policję w pole.

Na wypadek gdyby Czajkowski został schwytany Petraszczukowa miała schowane pieniądze, aby mu dostarczyć jedzenia do aresztu.

Syn Petraszczukowej Wasyl, zwany adjutantem Andrija, był również jednym z najbardziej zaufanych, chociaż Hrim utrzymywał stosunki z jego rodzoną matką. Obowiązkiem Wasyla Petraszczuka było werbowanie nowych członków do bandy, pod mianem „czerwonej siczy", która według znalezionych przy Czajkowskich zapisków, liczyła około 500 członków. Pozatem Petraszczuk trudnił się kolportowaniem ulotek komunistycznych, które herszt osobiście redagował i składał na podręcznej drukarence.

Wasylyna P. nie była jedyną przyjaciółką Hrima, prócz niej Czajkowski miał w każdej większej wsi jakąś przyjaciółkę, a każda była obowiązana ukryć go przed okiem władz, gdy tego zaszła potrzeba. Chojnie je za to wynagradzał, co oczywiście utrudniało policji śledztwo. Charakterystycznym jest fakt, że wszystkie przyjaciółki Czajkowskiego były mężatkami. Mężowie wiedzieli o stosunkach żon z hersztem, godzili się na to bez szemrania. Taką przyjaciółką była Anna Hrabczykowa z Koralówki, która dla Czajkowskiego porzuciła swego męża, Anna Dubczak, Anna Pańkow, i wielka zaufana Hrima, Marja Berezowska, którą policja zastała w domu Czajkowskich przed zastrzeleniem bandyty.

Na ławie oskarżonych wszystkie te kobiety tłumaczą swe postępowanie obawą przed zemstą Czajkowskiego, a jednocześnie usiłują osłaniać wyczyny swego kochanka, jak gdyby dbały o jego opinję i po śmierci.

Następnie zeznaje przodownik Jankowiak bezpośredni sprawca śmierci Czajkowskiego. Opisuje on scenę walki z bandytą i jego matką, podczas której oboje zostali zastrzeleni. Chata Czajkowskiego, jak wynika z zeznań świadka, stanowiła niezdobytą twierdzę, tembardziej, że wnętrze było bardzo pomysłowo urządzone. W piwnicy mieściła się kryjówka, do której się schodziło przez palenisko pieca. Nikomu z policji nie mogło przyjść do głowy, że pod rusztem, na którym pali się ogień, może się coś ukrywać. W tej kryjówce był również cały arsenał, który później odkryto.

Salę rozpraw zalegają tłumnie poszkodowani oraz chłopi z powiatu horodeńskiego, którzy przybyli przysłuchiwać się, jak „budut sudyty duszu Hrima". Ze względu na dużą ilość świadków i równie dużą ilość oskarżonych, proces potrwa kilka dni.

## Ujęcie trzech rabusiów
### w Mokotowie

Już od pewnego czasu na terenie Mokotowa grasowało kilku opryszków, którzy napadali na samotnych przechodniów, żądając pieniędzy na wódkę, w razie odmowy zaś — grozili pobiciem. Ostatnio w nocy z niedzieli na poniedziałek został ograbiony na ul. Chocimskiej, w pobliżu Belwederskiej, Władysław Świetlik, mieszkaniec Żabieńca. 3-ch drabów, pod groźbą pobicia, zrabowało Świetlikowi 17 zł. gotówką, poczem zbiegło. Poszkodowany zawiadomił o powyższem policję 16-go komis., która wysłała w różne punkty patrole, lecz bez żadnego wyniku.

Dopiero nocy ub. przy zbiegu pl. Unji Lubelskiej i ul. Marszałkowskiej, będący w obchodzie post. 16. komis., Stępniewski, zauważył trzech podejrzanych mężczyzn, którzy prawdopodobnie oczekiwali na wychodzących z nocnej restauracji „Niespodzianka" pijanych gości. Policjant zatrzymał wszystkich podejrzanych i przeprowadził do 16-go komis. Tam okazało się, że są to Władysław Dymiński (Sandomierska 17), Teodor Piątek (Annopol, budynek 18) i Marjan Jagiełło (Siedlecka 4). Podczas konfrontacji, wezwany Świetlik poznał w ujętych sprawców napadu i rabunku. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy aresztowanych: kilka portmonetek, kosztowny scyzoryk, eleganckie grzebienie, pióra wieczne, ołówki automatyczne i... szminkę do ust. Aresztowanych, którzy niewątpliwie mają na sumieniu kilkanaście napadów rabunkowych, przewieziono do Urzędu Śledczego.

## „Wampir łowicki" Enstein
### przed Sądem Okręgowym

WŁOCŁAWEK, 21. 8. (tel. wł.).— Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął Tadeusz Enstein, zwyrodniały zbrodniarz, zwany przez mieszkańców Łowicza i okolicy „wampirem łowickim".

Latem roku ubiegłego nieznany sprawca dokonywał w Łowiczu i okolicznych wsiach napadów na młode dziewczęta, które ogłuszał i gwałcił. Mimo wysiłków policji tajemniczy zbrodniarz przez długi czas ukrywał się i był nieuchwytny.

Ujęto go jednak dopiero przypadkowo. Jedna z jego ofiar 13-letnia Zofja Rozenówna oglądając fotografje wystawione przed kinem zwróciła uwagę na stojącego w pobliżu mężczyznę, w którym poznała osobnika, który ją swego czasu napadł. Zawiadomiła więc policję. Rozpoczęto pościg za zbrodniarzem. Enstein ukrył się w klasztorze Reformatów, gdzie go aresztowano.

Początkowo miał stanąć przed sądem doraźnym, jednakże śledztwo przeciągało się, a tymczasem zniesiono postępowanie doraźne w województwie warszawskiem, wobec czego Enstein sądzony jest w trybie zwykłym. W toku śledztwa Enstein przyznał się do winy, co zostało potwierdzone w licznych konfrontacjach z dziewczętami, które rozpoznały w nim napastnika.

Akt oskarżenia sporządzony na 1207 stronach zarzuca Ensteinowi dokonanie czterech zabójstw. Pierwszą ofiarą wampira była 24-letnia Władysława Brzozowska z Łowicza, którą znaleziono zamordowaną uderzeniem kamienia w głowę, na szosie pod miastem. Sekcja zwłok stwierdziła, że dokonano na niej defloracji.

Początkowo policja przypuszczała, że jest to odosobniony wypadek, ale w kilka dni później znaleziono pod Łowiczem zwłoki młodej kobiety, z temi samemi oznakami gwałtu i śmiertelnemi ranami. Następnego dnia tajemniczy zbrodniarz napadł na uczennicę gimnazjum w Łodzi Annę Peszynównę, którą ogłuszył uderzeniem kamienia, zgwałcił, a sądząc że już nie żyje, pozostawił na drodze w lesie. W kilka dni później ofiarą wampira padły Aniela Okrakówna i 13-letnia Modraszkowska, które jednak uniknęły śmierci. Po pewnym czasie zbrodniarz przeniósł się w okolice Włocławka, gdzie go wreszcie schwytano.

Oskarżony Enstein jest młodym szczupłym mężczyzną, zupełnie niepozornym i niczem nie zdradza zbrodniczych instynktów. Urodził się w Płocku. Podczas przemarszu wojsk rosyjskich przez miasto, jakiś żołnierz rosyjski zniewolił jego matkę. Enstein był owocem tego stosunku. Wychowywał się w sierocińcu w Łodzi, skąd uciekł i rozpoczął wędrówkę po Polsce. Wreszcie zamieszkał w Łowiczu, gdzie pracował jako chłopiec na posyłki. Tu dopiero odezwały się w nim zbrodnicze instynkty.

Zapytany przez sędziów o powody dokonywanych zbrodni Enstein oświadczył: „Mszczę się za matkę!" „Ją też zgwałcono". Następnie oskarżony opowiada jak dokonywał napadów.

— Wychodziłem za miasto wieczorem. W kieszeni miałem przygotowany kamień. Kiedy spotkałem w odludnem miejscu jakąś młodą kobietę ogłuszałem ją, a później dokonywałem gwałtu.

Proces zwyrodniałego zbrodniarza potrwa kilka dni.

## Świętokradztwo w kościele O.O. Karmelitów
### w Krakowie

KRAKÓW, 21.8. (tel. wł.). — W tych dniach w Krakowie w kościele O. O. Karmelitów dokonano ohydnego świętokradztwa. Niewykryci dotąd sprawcy zakradli się do kościoła wieczorem, ukryli się a następnie w nocy przystąpili do ograbienia kaplicy. Złodzieje w kaplicy po wyłamaniu ram w cudownym obrazie Matki Boskiej, zrabowali znajdujące się tam wota, złote i srebrne serca, pierścionki, zegarki, łańcuchy, medaljony, korale i t. p.

Niedość tego: bezczelni złoczyńcy ograbili sam obraz w ten sposób, że zerwali złoty łańcuch zawieszony na szyi cudownego obrazu Matki Boskiej, prócz tego z sukienki, okrywającej Jej postać wydłubali wszystkie drogie kamienie. Złodzieje po dokonaniu świętokradztwa, rankiem chyłkiem opuścili kościół wraz z łupem. Policja prowadzi energiczne śledztwo, zmierzając do ujęcia świętokradców i odebrania od nich skradzionych przedmiotów.

## Tasiemcowy proces o zniewagę
### Czy nazwać kogoś „chrzczonym żydem" — jest obrazą?

Przez warszawskie instancje sądowe wlecze się od kilku miesięcy tasiemcowy proces o zniewagę.

Henryk Kirst, dyrektor kilku gimnazjów w Warszawie, na jednem z posiedzeń rady pedagogicznej krytykując postępowanie nauczyciela Stefana Blutstein - Wojstomskiego, nazwał go „chrzczonym żydem" i dowodził, że Blutstein nigdy nie służył w wojskowych formacjach polskich na Syberji i nieprawnie podaje się za Sybiraka. Jako dowód p. Kirst powiedział, że Blutstein tylko przejeżdżał przez Syberję.

Blutstein poczuł się tem obrażony i zaskarżył p. Kirsta do sądu. Sąd Grodzki nie dopatrzył się obrazy w słowach „chrzczony żyd", uznając jedynie, że p. Kirst krytycznie odezwał się o Wojstomskim jako o nauczycielu, nie mając zamiaru go obrażać. Podobny przebieg miała rozprawa przed Sądem Okręgowym w Wydziale Odwoławczym.

Jednakże Blutstein za pośrednictwem swych pełnomocników zgłosił skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Autorzy skargi motywowali ją tem, że choć nazwanie kogoś „chrzczonym żydem" nie jest zniesławieniem, jednakże wysunięcie podobnego zarzutu pod adresem kogoś, kto nim nie jest, może stanowić obrazę, ze względu na ujemną opinję, jaką ma społeczeństwo o żydach, zmieniających wiarę.

Pogląd ten podzielił Sąd Najwyższy i uchylił wyrok drugiej instancji, wobec czego sprawa znalazła się znowu w Sądzie Apelacyjnym, tam jednakże ze względów formalnych została odroczona.

## Tragiczna śmierć
### murarza

Wczoraj w południe, firma „Wrótel" przystąpiła do odnawiania frontonu domu przy ul. Nowy Świat 1 (róg pl. Trzech Krzyży). W czasie, gdy drabina zawieszona była pod szczytem, lina pękła, drabina jedną częścią oberwała się, stojący zaś na niej murarz, 30-letni Edmund Wieliczko, spadł z wysokości III piętra. Wskutek uderzenia głową o płyty chodnika, nastąpiło zmiażdżenie czaszki z wypłynięciem mózgu, powodując śmierć Wieliczki. Na miejsce przybyły dwa pogotowia: prywatne (8-75-75) i Ratunkowe. Po dokonaniu oględzin przez policję XIII komis., zwłoki przewieziono do prosektorjum.

## Jeszcze jeden wypadek
### w bieda-szybie

SOSNOWIEC, 21. 8. (tel. wł.). W Wojkowicach Komornych wydarzył się tragiczny wypadek zawalenia się bieda - szybu i zasypania dwóch znajdujących się tam robotników. Na miejsce wypadku wyruszyła natychmiast drużyna ratownicza, która po kilkonastogodzinnej, wytężonej akcji ratunkowej na głębokości 20 mtr znalazła zmiażdżone zwłoki jednego z robotników, nazwiskiem Ligęza. W dalszym ciągu akcji ratunkowej znaleziono drugiego robotnika, Piekarskiego, nieprzytomnego z głodu i wyczerpania. Po odwiezieniu od szpitala stan Piekarskiego w poniedziałek o tyle się poprawił, że mógł on opowiedzieć o przebiegu wypadku. Na chwilę przed katastrofą robotnicy pracujący na dole usłyszeli charakterystyczny łoskot, poczem sufit bieda - szybu zaczął trzeszczyć i zawalił się. Ligęza pierwszy rzucił się do wyjścia i to go zgubiło, ponieważ spadły na niego zwały ziemi i pogrzebały go. Piekarski zaś odskoczył w bok i został zasypany ziemią i kamieniami. W takim stanie przeleżał 12 godzin bez przytomności. Pragnienie i brak powietrza dokuczyły mu bardzo i po wydobyciu go przez drużynę ratowniczą był już u kresu wyczerpania.

## Z kraju

**LWÓW**

**Niedźwiedź napastnik.** Podczas zbierania grzybów w lesie pod Skolem zostali napadnięci i ciężko poranieni przez niedźwiedzia małżonkowie Jan i Katarzyna Wolanemkowie, których w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

**Rabusie na plebanji.** Na plebanję księdza grecko-katolickiego, Szczepańskiego w Grzybowczycach, wtargnęło kilku zamaskowanych opryszków, którzy po steroryzowaniu domowników zrabowali garderobę i małą sumę pieniężną. Za zbiegłymi napastnikami policja urządziła pościg, który narazie nie dał rezultatu.

**TORUŃ**

**Aresztowanie oszustów.** W tych dniach w Toruniu z polecenia władz prokuratorskich policja aresztowała 4 kupców żydowskich, a mianowicie: Hersza Semmelmanna, Hersza Nieszuję, Pinkusa Kellmoistera i Szyję Pylca. Na aresztowanych cięży zarzut, że dokonali fikcyjnego bankructwa firmy „Wygoda" na szkodę wierzycieli i przywłaszczyli sobie towary z masy upadłościowej. Hersz Semmelmann posiada rozległą praktykę w dziedzinie upadłości, ponieważ już 10 razy bankrutował...

**HEL**

**Elektryfikacja.** W pierwszych dniach września rozpoczęte zostaną prace nad elektryfikacją całego półwyspu helskiego, począwszy od Wielkiej Wsi-Hallerowa aż do samego cypla.

Przygotowania do przeprowadzenia linji wysokiego napięcia z Pucka przez Pomorską Elektrownię Krajową „Gródek" są w toku. Jednocześnie odbywać się będzie budowa szosy Hel, oraz brukowanie dróg we wszystkich kąpieliskach półwyspu.

**KATOWICE**

**Groźny pożar.** W domkach robotniczych na kolonji kopalni „Wujek" w Brynowie wybuchł w poniedziałek pożar, który strawił 4 mieszkania. Na strychu jednego z domów znaleziono stos bibuły komunistycznej oraz różne legitymacje nielegalnych związków itp. Jak się okazało, bibułę tę przechowywał b. robotnik kopalni, Paweł Bluszcza. Żona jego w czasie pożaru usiłowała coś wynieść ze strychu, lecz objęta płomieniami, wyskoczyła okienkiem, doznając ciężkich oparzeń.

**Straszna śmierć.** Pod Siemianowicami zdarzył się straszny wypadek. Oto Paweł Chruszcz idąc z kolegą po terenach bieda-szybów wpadł nagle do jednego z nich, palącego się wewnątrz. Zaalarmowane pogotowie górnicze nie mogło uratować Chruszcza spowodu buchających płomieni.

**GDYNIA**

**Pomost w Orłowie.** W Orłowie została ukończona budowa pomostu pasażerskiego, długości 420 metrów, 6 metrów szerokości i kilka występów o szerokości 12 metrów. Głębokość wody wynosi 4 i pół metra, co pozwoli statkom przybywać do brzegu. Obecnie pomost został otwarty dla ruchu pieszego, a w przyszłym sezonie letnim rozpocznie się ruch statków.

**SOSNOWIEC**

**Wypadek w kopalni.** Robotnik Michał Orłowski został przygnieciony w kopalni „Flora" wózkami kopalnianemi. Nieszczęśliwego w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

# Sport

## L. atletyka

**WSPANIAŁY RZUT**

Na propagandowych zawodach lekkoatletycznych w Gostyninie, Lokajski (Warszawianka) pobił rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz, osiągając 104,80 mtr. Prawą ręką Lokajski rzucił 61,05 a lewą ręką 43,75 mtr.

## Kolarstwo

**WYJAZD POLSKICH KOLARZY DO NIEMIEC**

Polska reprezentacja kolarska, wyznaczona na mecz Berlin — Warszawa opuściła wczoraj wieczorem Warszawę, udając się do Berlina. Wyścig wyrusza z Berlina w najbliższą środę dn. 22 b. m. o godz. 7 rano. Pierwszy etap najdłuższy prowadzi do Piły. Dystans tego etapu wynosi 250 klm.

## Pływanie

**MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU**

Na zbliżające się pływackie mistrzostwa Polski (25 — 27 b. m. na pływalni W. K. S. Legja w Warszawie), zgłosili się wszyscy najlepsi w Polsce zawodnicy i zawodniczki.

Główne zainteresowanie skupi się na konkurencjach międzynarodowych. Przedstawicielowi P. Z. P. udało się pozyskać kilku świetnych zawodników, zobaczymy więc Niemca Willego, który zajął trzecie miejsce w finale mistrzostw Europy 100 mtr. st. dow. Holendra Mooi, który był w finale czwarty a więc również przed Bocheńskim. Trzecią atrakcją będzie znany nam już w Warszawie świetny pływak węgierski Szekely.

## Piłka nożna

**O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE WARSZAWY**

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo jesienne klasy A okręgu warszawskiego Czarni wygrali z Elektrycznością 2:1, Sarmata pokonał Marymont 5:2, Orzeł zremisował z PZL 0:0, Świt odniósł zwycięstwo nad Legją 3:0 (walkowerem), Polonia nie rozstrzygnęła walki z Barkochbą 2:2, Pwatt przegrał nieznacznie ze Skodą 0:1, AZS wygrał niespodziewanie z Warszawianką 2:1, wreszcie Bzura rozgromiła Orkan 7:0.

**POLSKA — JUGOSŁAWJA**

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Białogrodzie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławja. Polska reprezentacja wyjeżdża do Jugosławji w czwartek rano w składzie następującym: Keller, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Cebulak, Żiżka, Niechcioł, Peterek, Nawrot, Wilimowski i Włodarz. Rezerwowymi są: Frymarkiewicz, Szczepaniak, Dziwisz i Michalski.

**WALKI O WEJŚCIE DO LIGI**

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się w Polsce walki o wejście do Ligi. Walki — jak wiadomo — toczą się w czterech grupach.

W pierwszej grupie odbyły się dwa spotkania. Chwilowo zatem prowadzą: Legja poznańska i toruński Gryf, a trzecie i czwarte miejsce zajmują warszawska Gwiazda i łódzki Ł. T. S. G.

W grupie drugiej pierwsze miejsce zajmuje Śląsk przed krakowskim Grzegórzeckim. Mistrz Kielc jeszcze nie grał.

W trzeciej grupie wyznaczone spotkania nie doszły do skutku.

W czwartej grupie odbył się tylko jeden mecz WKS Śmigły—WKS Brześć zakończony zwycięstwem wilnian 3:1 (2:0). Prowadzi zatem w rozgrywkach Śmigły przed Brześciem. Mistrz Białegostoku jeszcze nie grał.

## Tenis

**MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI**

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski w Warszawie zgromadziły niestety jedynie nielicznych zawodników zagranicznych. Z Austrji przyjechali Metaxa, Artens i p. Kraus, z Estonji pani Neemnik i Pukk, wreszcie z Grecji Stalios. Zato z Polski stawili się najlepsi tenisiści, polski związek lawntenisowy bowiem dopuścił do mistrzostw jedynie rakiety sklasyfikowane na liście P. Z. L. T.

## Czyżby na śladach
### jeszcze jednej zbrodni Langego?

CZĘSTOCHOWA, 21.8 (tel. wł.). W związku ze śledztwem, prowadzonem przez policję przeciwko ohydnemu żonobójcy, Janowi vel Franciszkowi Langemu z Poznania, wychodzą najaw coraz to nowe szczegóły życia zbrodniczego bigamisty.

Okazuje się, że w r. 1931 Lange przyjechał z Poznania do Częstochowy z synem swym i młodą osobą, niejaką Marją Gromadzińską i tutaj w kościele św. Zygmunta zawarł z nią ślub, przedstawiając zaświadczenie władz kościelnych o zapowiedziach, ogłoszonych w Poznaniu i o braku przeszkód do zawarcia małżeństwa. Dokument opiewał na nazwisko Franciszka Langego zamiast Jana, aby nie wzbudzać podejrzeń co do bigamji. Ślub został zawarty potajemnie, świadkami bowiem była służba kościelna.

Po pewnym czasie Marja Gromadzińska zniknęła w tajemniczy sposób. Władze policyjne zastanawiają się obecnie nad ustaleniem powodu, dla którego Lange przyjechał specjalnie do Częstochowy na obrzęd ślubny.

# Kronika sądowa

## Nieumyślne zabójstwo

WARSZAWA. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął Ignacy Kutzner, oskarżony o nieumyślne spowodowanie zabójstwa, ponieważ dał swej znajomej, Halinie Domańskiej, rewolwer nabity i odbezpieczony. Sąd Okręgowy umorzył postępowanie w tej sprawie na mocy amnestji.

## Okradł ociemniałego

WARSZAWA. — Otrzymawszy skapitalizowaną rentę inwalidzką w wys. 6000 zł., ociemniały inwalida Stanisław Bogdański, schował połowę pieniędzy do buta, zawinął gałganem i ukrył w komórce. Gdy pieniądze zginęły, ustalono, że w tym właśnie czasie kręcił się tam Kazimierz Sokołowski, przy którym podczas rewizji osobistej znaleziono część skradzionych pieniędzy. W Sądzie Okręgowym Sokołowskiego skazano na rok więzienia. Wczoraj Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

## Kara śmierci

WILNO. — Sąd Okręgowy rozpatrzywszy sprawę przy drzwiach zamkniętych Michała Rogowskiego, oskarżonego o szpiegostwo, skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Rogowskiego aresztowano w lipcu, przyczem znaleziono przy nim obfity materjał dowodowy.

Wobec tego, iż wysłana w drodze telegraficznej prośba o ułaskawienie została przez Prezydenta odrzucona, wyrok wykonano w podziemiach więzienia na Łukiszkach. Egzekucji dokonał przybyły z Warszawy kat.

## *Pod ostrym kątem*

*Jak doniosły gazety, w Toruniu aresztowano kilku kupców żydowskich pod zarzutem oszukańczej plajty. Jak się okazało, jeden z nich zbankrutował już... jedenasty raz w swojem życiu. To nie jest źle.*

*Należy podziwiać wytrwałość tego kupca, niejakiego Hersza Semmelmana. Ten dopiero nie zrażał się przeciwnościami i wytrwale dążył do zdobycia majątku, podnosząc się po każdym ciosie!*

*Bardzo sobie cenimy wytrwałość pana Hersza. Podziwiamy też jego szczęście w nieszczęściu, które pozwalało mu, mimo dziesięciokrotnego bankructwa, na znalezienie środków, potrzebnych do założenia jedenastego przedsiębiorstwa. Podziwiamy też jego energję i zasługi dla życia gospodarczego kraju. W jakim stopniu wzmógł on obroty i ożywił produkcję, zakładając 11 przedsiębiorstw!*

*Czy jednak nie byłoby rzeczą wskazaną jakoś ukrócić taką przedsiębiorczość? Czy nie należałoby wprowadzić norm prawnych, udaremniających taki rekord niepowodzeń życiowych, jak 11 bankructw zrzędu?*

*P. Herszowi nic one zdaje się nie szkodzą, bo zawsze umiał się podnieść po katastrofie, ale jak było z wierzycielami?*

## Dolar i marka
### Znów notowana jest zwyżka

Jak donosiliśmy, w sobotę nastąpiła na giełdach europejskich pewna zwyżka marki niemieckiej. Ponieważ w sobotę giełda warszawska była nieczynna, zwyżka ta zanotowana została na tej giełdzie dopiero w dniu dzisiejszym mianowicie w porównaniu z notowaniami piątkowemi kurs Berlina podniósł się dość znacznie, bo z 206.80 do 208.25. Na giełdzie paryskiej Berlin osiągnął kurs 5.95 i pół, na londyńskiej 12.81, a na zurychskiej 120.30. Mocniejsza tendencja panowała również dla dolara. W Warszawie przekaz telegraficzny na Nowy Jork notowano 5.22 i trzy czwarte (w piątek 5.22 i pół), w Zurychu 3.03 (w sobotę — 3.02 i pół), w Paryżu 14.99 (w sobotę — 14.97), w Londynie 5.08.13 (16), w sobotę — 5.09.7 (16)., ,

## Import węgla
### do Holandji

Ogólny import węgla kamiennego do Holandji w miesiącu lipcu r. b. wyniósł 454.070 tonn, w przeciągu zaś pierwszego półrocza b. r. 3.303.736 tonn. Najpoważniejszym dostawcą węgla na rynek holenderski są Niemcy, które dostarczyły w tym czasie niemal 2/3 ogólnego importu, dalej Wielka Brytanja, Belgja oraz Polska.

Polska wwiozła do Holandji w lipcu 22.242 tonn, wartości 122 tys. guld. hol., w ciągu zaś pierwszych 6-ciu miesięcy r. b. — 187.267 tonn, wart. 1.028 tys. guld. hol.

## Ciągle propaganda
### „Tydzień stali" w Solingen

Zorganizowany przez Izbę Handlową i miasto Solingen tydzień propagandy stali miał na celu nietylko wzmożenie konsumcji tych wyrobów na rynku krajowym, lecz również i propagandę zagraniczną. W tym celu zaproszono szereg przedstawicieli państw obcych. W ramach tygodnia propagandy stali urządzone zostały trzy wystawy, a to: „Tysiąc lat stali" — wystawa, dająca retrospektywny przegląd rozwoju przemysłu w Solingen; wystawa techniczna, ilustrująca najnowsze badania stali, oraz wystawa nakrycia stołowego z wyrobów w Solingen.

Przemysł Solingen dążyć ma obecnie do podniesienia jakości swych wyrobów, przyczem gwarantem jakości będzie miasto. W tym celu stworzono nowy znak gwarancyjny dla wyrobów Solingen „trzy wilki"; znak ten, poza znakiem ochronnym firmy, gwarantować ma jakość towaru.

## Chleb drożeje
### w Czechosłowacji

W szeregu miejscowości Czechosłowacji podrożał chleb, przyczem zwyżka dochodzi do 70 halerzy na kilogramie. Piekarze motywują to podrożeniem mąki o 60 kor. na 100 kilogramów.

# Metamorfozy rolnictwa
## Produkcja rolnicza i zwierzęca w ostatnich latach

Jak wpłynął kryzys na przeobrażenie produkcji rolniczej? Ostatnio opublikowana przez G.U.S. „Statystyka rolnicza" rzuca na to zagadnienie ciekawe światło.

Zacznijmy od statystyki obszaru zasiewów. Możnaby przypuszczać, że wskutek obniżenia cen ziemiopłodów i ekstensyfikacji gospodarstwa uległa ona zmniejszeniu. Tymczasem tak nie jest. W roku 1933 powierzchnia zasiewów wyniosła 16.9 miljonów hektarów, podczas gdy przeciętnie w latach 1929 — 1933 wynosiła ona 16.8 miljonów. Okazuje się, że powierzchnia zasiewów nawet wzrasta!

Dokonują się natomiast przesunięcia w zasiewach poszczególnych ziemiopłodów. „Statystyka Rolnicza" operuje wskaźnikiem przeciętnej powierzchni zasiewów w latach 1929—33, przyjętej za 100. Większe wahania wykazuje jedynie powierzchnia zasiana pszenicą i burakami cukrowemi (pomijając mało ważne ziemiopłody). Wskaźnik zasiewów pszenicy, który wynosił w 1929 roku 85.8, wzrósł do maksimum — 109.4 w roku 1931. Znaczy to, że jej zasiewy wzrosły w ciągu tych trzech lat o 27.5 procent! Przypominamy sobie, że w roku 1931 pszenica była w niektórych okolicach kraju tańsza od żyta. Wynikało to ze spekulacji na pszenicę, która zawiodła, jak to się zwykle dzieje w rolnictwie ze spekulacją, którą uprawiają wszyscy naraz w jednym kierunku. Oczywiście zwiększanie obszaru zasianego pszenicą w nadziei na lepszą jej cenę musi doprowadzić do... obniżenia ceny. Toteż od roku 1932 zaczyna się spadek powierzchni zasianej pszenicą do 103.8 i trwa do 1933 roku (wskaźnik 1019).

Najwyższe odchylenie od przeciętnej przy życie wynosi tylko 2.3 procent przeciętnej (rok 1932 — wskaźnik 97.7). Widać stąd, że na przenicy się spekuluje, natomiast zasiewy żyta są bardzo równomierne. Jeszcze równomierniejsze są zasiewy owsa (najwyższe odchylenie 1,2 procent przeciętnej). Jęczmień zajmuje stanowisko pośrednie m. żytem i pszenicą. Przy ziemniakach wahania są tak małe, jak przy życie, natomiast buraki cukrowe wykazują największe wahania, od 151.6 procent przeciętnej w roku 1929 do 62.9 procent wskaźnika w roku 1933.

Co się tyczy ziemiopłodów mniejszej wagi zasługuje na podkreślenie **systematyczny spadek produkcji krajowych roślin włóknistych** (od roku 1929 powierzchnia uprawy lnu zmniejszyła się o 22.2 procent, powierzchnia uprawy konopi o 4.9 procent). Ładnie popieramy zbyt krajowych roślin włóknistych!

Znacznie wyraźniejsze są skutki przesilenia rolniczego w hodowli. O ile w zasiewach (ziemiopłodów trudno dopatrzeć się jakichś wyraźnych i jednolitych tendencyj rozwojowych, o tyle w hodowli widać je wyraźnie.

Przedewszystkiem zaznacza się spadek ilości koni, począwszy od roku 1931, kiedy mieliśmy ich 4123.5 tysięcy do roku 1933, kiedy było ich już tylko 3771.2 tysiące. Tendencja ta ma charakter trwalszy, gdyż najsilniej, o przeszło 50 procent, zmniejszyła się liczba źrebiąt do jednego roku. W roku 1931 było ich 283.2 tysiące, w roku 1934 tylko 137.5 tysięcy. Zatem ilość koni będzie się zmniejszać nadal.

Wiadomo, że w rolnictwie polskiem, zwłaszcza jeżeli idzie o mniejszą własność, ilość koni była zawsze zbyt wielka. W tym stanie rzeczy nie można zmniejszenia ich liczby uważać za zjawisko ujemne.

Co się tyczy bydła, to jego ilość w pierwszych latach przesilenia szybko wzrastała, podnosząc się z 9056.7 tysięcy w r. 1929 do 9786.4 tysięcy w roku 1931, poczem znów zaczęła spadać i doszło do 8985.2 w roku 1933. I tu znowu najsilniejszy jest spadek liczby sztuk najmłodszych — do jednego roku. Spadek liczebności koni nie był zjawiskiem ujemnem — nie można tego powiedzić o zmniejszeniu liczebności bydła, które będzie trwało, jeżeli chodzi o sztuki dorosłe, jeszcze najmniej dwa lata. Wywrze to swój wpływ na produkcję nabiału...

Podobnie wyglada ewolucja stosunków w hodowli nierogacizny. Ilość świń od roku od roku 1929, kiedy było ich w Polsce 4828.6 tysięcy rosło do roku 1931 (7320.9 tysięcy) a potem gwałtownie spada — do 5843.6 tysięcy w roku 1932 i wolniej w roku 1933 (do 5752.9 tysięcy). Spadek ilości trzody chlewnej w ciągu dwu lat ostatnich nie wyrównał wzrostu w latach poprzednich, tak, że w roku 1933 mieliśmy mniej koni i krów, ale za to więcej świń niż w roku 1929. Widocznie dla świń konjunktura jest stosunkowo mniej zła.

Nieznacznie wzrosła również hodowla owiec i kóz.

W produkcji hodowlanej widzimy następujący przebieg wypadków: do roku 1931 ilość sztuk wzrosła, gdyż w tym czasie ceny produktów hodowlanych kształtują się pomyślnie w zestawieniu z cenami produktów rolniczych. Później kryzys rozszerza się na produkcję hodowlaną, ilość sztuk spada. Obecnie jesteśmy zdaje się w punkcie kulminacyjnym spadku liczby świń. Natomiast spadek ilości koni i bydła będzie jeszcze trwał, spowodu dłuższego okresu hodowlanego.

# Koń ciągle groźną konkurencją dla auta
## Kongres właścicieli autobusów
## prosi o... pozwolenie na zniżkę cen

W dniu 19 b. m. skończyły się obrady III-go kongresu przedsiębiorstw samochodowej komunikacji osobowej i towarowej w Polsce.

Wobec niezwykle ciężkiego położenia autobusów obrady kongresu trwały bardzo długo, były nader ożywione i skończyły się uchwaleniem szeregu ciekawych uchwał i wniosków.

A więc przedewszystkiem kongres zalecił związkowi dołożenie jaknajwiększych starań w pracy nad scaleniem przedsiębiorstw, a szczególnie nad usunięciem konkurencji na poszczególnych linjach.

Biorąc pod uwagę ciężki stan przedsiębiorstw samochodowych, kongres uchwali wystąpić do władz — o obniżenie o 50 proc. opłat na rzecz państwowego funduszu drogowego od zarobkowych pojazdów mechanicznych, co umożliwiłoby konkurencję z coraz bardziej rozwijającym się przywozem końmi.

Postulatem kongresu pod adresem władz jest też ustawowa reglamentacja przewozu konnego poza obrębem jednej gminy przez zastosowanie rejestracji i pociągnięcie do opłat na fundusz drogowy.

Kongres uchwalił też wniosek do władz o uniemożliwienie przewozów autem prywatnem nieponoszącem ciężarów wykupienia koncesji.

Postanowiono też czynić wysiłki w kierunku uzyskania rewizji podatku przemysłowego celem całkowitego jego zniesienia z uwagi na specjalny charakter przedsiębiorstw autobusowych, lub obniżki przez odliczenie od dochodów brutto kosztów amortyzacyjnych. W sprawie koncesyj uchwalono prosić władze o wydawanie koncesyj z terminem nie krótszym jak 8 lat, co pozwoli na racjonalny plan eksploatacji i zagwarantuje amortyzację w odpowiednim czasie.

Wskazano też na potrzebę wprowadzenia pewnej elastyczności w koncesjonowanych rozkładach jazdy, konieczność ustawowego załatwienia sprawy dworców autobusowych it. d.

Wyrażono również życzenie, aby przedsiębiorcy nie byli zmuszeni do zabierania wyższych opłat za pasażerów niż dotychczas, w ten sposób bowiem tworzy się rozbieżność w stosunku do ogólnokrajowej tendencji zniżki cen. Na prezesa związku wybrano p. Stanisława Kierszysa, prezesa Stowarzyszenia właścicieli przedsiębiorstw samochodowych w województwie lubelskiem.

# Wytwórczość hutnictwa maleje
## Spadek wywozu zagranicę

Wytwórczość hutnicza w lipcu b.r. w porównaniu z czerwcem spadła we wszystkich trzech działach zasadniczych oraz w rurkowniach. Zbyt wyrobów walcowanych w kraju zmniejszył się o 5,31 proc., ogólny zaś wywóz wyrobów walcownianych zmniejszył się o 53,67 proc.

Liczba robotników, zatrudnionych w hutnictwie, nieco wzrosła.

Według danych Związku Polskich Hut Żelaznych, wytwórczość hutnicza w lipcu b. r. przedstawiała się następująco (w nawiasach dane z czerwca b. r.): wyprodukowano surówki 29.174 tonny (33.224 t.), stali 76.093 t. (77.080 t.), wyrobów walcownianych 55.851 t. (57.872 t.).

Zamówienia krajowe (według danych Syndykatu Polskich Hut Żelaznych) przedstawiały się następująco: w lipcu b. r. huty żelazne otrzymały za pośrednictwem Syndykatu Polskich Hut Żelaznych zamówień krajowych na wyroby żelazne w ogólnej ilości 17.171 tonn, czyli o 3.560 t., t. j. o 17,17 proc. mniej, niż w czerwcu b. r. Z powyższej ilości przypada na zamówienia rządowe 654 tonny, czyli o 759 t. mniej, i na prywatne 16.517 t., czyli o 2.801 t. mniej.

Eksport (według danych Związku Eksportowego Polskich Hut Żelaznych) wynosił: wywóz wyrobów walcownianych za zaświadczeniami eksportowemi w lipcu b. r. w porównaniu z poprzednim miesiącem (17.350 t.) bardzo znacznie zmniejszył się, mianowicie do 5.943 t., czyli o 11.407 tonn, t. j. o 65,75 proc. Do zmniejszenia tego przyczynił się głównie spadek wywozu do Brazylji, ZSRR, Łotwy, Niemiec i Jugosławji. Natomiast wywóz wyrobów dalszej obróbki zwiększył się z 211 tonn w czerwcu do 1.381 t. w lipcu, czyli o 1.170 tonn. Wywóz zaś rur spawanych i ciągnionych zmniejszył się z 1.584 tonn w czerwcu do 1.577 tonn w lipcu.

Stan zatrudnienia (według danych Związku Polskich Hut Żelaznych był następujący: w końcu lipca zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 31.027 robotników, czyli o 349 robotników więcej, niż w końcu czerwca b. r., a o 2.304 robotników więcej, niż w końcu lipca 1933 r.

## Ubezpieczenia bezpośrednie
# W walucie obcej

W „Dzienniku Ustaw" nr. 75 z dn. 20 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 10 sierpnia b. r. w sprawie zawierania umów ubezpieczeń bezpośrednich w walucie zagranicznej.

Na podstawie powyższego rozporządzenia umowy ubezpieczeń bezpośrednich mogą być zawierane w walucie zagranicznej w następujących wypadkach:

1) w dziale ubezpieczeń przewozowych, o ile dotyczą transportów w obrocie z zagranicą, ładunków, znajdujących się w wolnym obszarze celnym, w magazynach celnych i składach celnych, oraz morskich środków przywozowych;

2) w dziale ubezpieczeń ogniowych, o ile dotyczą nieruchomości, na których ciążą pożyczki hipoteczne, udzielone przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, Tow. Kredytowe Przemysłu Polskiego lub przez Bank Gospodarstwa Krajowego w listach zastawnych lub w obligacjach, które w myśl art. 26 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 509), nie podlegają konwersji, a suma ubezpieczenia nieruchomości ma stanowić zabezpieczenie spłaty pożyczki i związanych z nią należności. Ubezpieczenie może być w tych wypadkach zawarte w walucie zagranicznej, w jakiej emitowano papiery wartościowe, będące przedmiotem pożyczki, i tylko do wysokości sumy, zabezpieczającej pożyczkę;

3) w innych wyjątkowych wypadkach — za zgodą władzy nadzorczej nad zakładami ubiepieczeń.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

# Ilość złota wzrasta
## Sprawozdanie Szwajcarskiego Banku Narodowego

Sprawozdanie Szwajcarskiego Banku Narodowego z dn. 15 b. m. wykazuje dalszy wzrost zapasu złota o 36,2 miljonów do sumy 1.680 miljonów franków, jak również wzrost zapasu dewiz o 3,7 miljonów do sumy 22,1 miljonów franków. Portfel wekslowy zmniejszył się o dalsze 11,5 miljonów do sumy 36.3 miljonów franków; kredyty zastawowe spadły o 1,1 miljonów do 70,2 miljonów franków.

Obieg banknotów wynosił 1.321,7 miljonów franków, czyli zmniejszył się o 23,4 miljonów w porównaniu z ubiegłym tygodniem. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 53,9 miljonów do 499,7 milj. fr.

Pokrycie złotem i dewizami obiegu banknotów i zobowiązań a vista wynosiło w dn. 15 b. m. 93,49 proc.

# Belgja w walce z kryzysem
## Reforma systemu bankowego

Rząd belgijski przeprowadzając konsekwentnie program odbudowy gospodarczej przystępuje do gruntownej reorganizacji instytucyj bankowych. Czynności banków zostaną podzielone na dwie kategorje. Pierwsza obejmie operacje bankowe, kredytowe i dyskontowe, a druga emisyjne, udziałowe i inkasowe.

W ten sposób każda instytucja bankowa składałaby się z dwóch niezależnych wzajem jednostek prawnych, wyposażonych w odrębne rady nadzorcze. Reforma ta pozwoliłaby zwiększyć znacznie kredyty instytucjom przemysłowym i obniżyć zarazem oprocentowanie. Miałoby to niezwykle doniosły wpływ na rozwój życia gospodarczego. Banki mają zastosować się do postulatów powyższej reformy do końca 1935 r.

U nas niestety nie słychać o żadnych reformach na tem polu aczkolwiek jest dużo więcej aniżeli w Belgji do zrobienia.

### Kanada
## Chce u nas kupować

Jedna z firm kanadyjskich pragnie importować z Polski szczeciny szewckie, które winny być długie, białe, wyrywane, nieparzone, oraz skóry do obuwia.. Zainteresowani zwracać się mogą po szczegóły do Państwowego Instytutu Eksportowego.

## W KILKU WIERSZACH

**„PRZEGLĄD GOSPODARCZY"**

Wyszedł z druku zeszyt 16 „Przeglądu Gospodarczego" z dnia 15 sierpnia r. b., zawierający następującą treść:

„Przegląd sytuacji" — E. R.; „Obciążenia socjalne w liczbach" — W. P.; „Obniżka ceny wyrobów przemysłowych w świetle kształtowania się kosztów wytwórczości" — inż. Jan Falewicz; „Z gospodarczego położenia Stanów Zjednoczonych A. P." — Maciej I. Drybiński; „Z gospodarczego położenia W. Brytanji" — Dr. Stefan Janicki.

Pozatem zeszyt zawiera: Notatki, rynek pieniężny, rynki towarowe oraz kronikę.

**KURS POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ WZRASTA**

W niedzielę dn. 19 b. m. podaliśmy obszerną wiadomość o zwyżce kursu polskiej 7-procentowej Pożyczki Stabilizacyjnej na giełdzie nowojorskiej do rekordowej wysokości 117. Dziś możemy zanotować dalszy wzrost kursu naszej pożyczki do wysokości 117 i jednej ósmej (w odsetkach nominalnej wartości).

**NIEMCY NIE BĘDĄ KUPOWAC CYNKU**

W pierwszem półroczu b. r. Niemcy importowały z zagranicy 762,5 ctn. metr. cynku wartości 16 miljonów RM., podczas gdy w ubiegłym roku importowały zaledwie 435,3 cnt. wartości 9,6 milj. RM. W ciągu następnych dwóch lat Niemcy pragną w powyższej dziedzinie całkowicie uniezależnić się od zagranicy.

**DROŻYZNA W NIEMCZECH WZRASTA**

Wskaźnik cen hurtowych w Niemczech w dniu 15 b. m. wynosił 102, przyczem wskaźnik cen artykułów rolnych wynosił 100, surowców przemysłowych i półfabrykatów 92½,, a fabrykatów 115½. (Liczba 100 odpowiada wskaźnikowi z 1913 r.).

Jest to pierwszy wypadek, aby ogólny wskaźnik cen hurtowych w Niemczech przekroczył liczbę 100

## *Na giełdach*

**GIEŁDA PIENIĘŻNA**

**Waluty:** Dolar 5.19 i pół; frank francuski 34.86; frank szwajcarski 172.25; funt szterling 26.60; marka niemiecka 194; szyling austrjacki 99.75; korona czeska 21.85.

**Monety:** Dolar złoty 8.93; rubel złoty 4.59.

**Dewizy:** Berlin 211; Belgja 124.25; Gdańsk 173.10; Holandja 358.50; Londyn 26.62; Nowy Jork 5.21.25; Nowy Jork (kabel) 5.22.75; Paryż 34.89; Praga 21.97; Szwajcarja 72.70; Sztokholm 137.30; Włochy 45.43; Oslo 133.85.

**Papiery procentowe:** 3 proc. Poż. Budowlana 44; 6 proc. Poż. Dolarowa 53.60; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 68.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 81.37; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68.37; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 61; 7 proc. Poż. Śląska 63; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 53.50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 47; 7 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 61; 6 proc Obligacje m. Warszawy 61; VI em. 58; VIII i IX em. 57.

**Akcje:** Bank Polski 86; Lilpop 9.70; Starachowice 10.75; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20; Ostrowiec 20; Modrzejów 3.70; Haberbusch 38.

**GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA**

Warszawa, 20. 8. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto stare i nowe 17—17,50; pszenica jednolita 747 gl. stara i nowa 20—21; pszenica zbierana 737 gl. stara i nowa 19—20; owies jednolity 468 gl. stary 17—17,50; owies jednolity nowy 14—15; owies zbierany nowy 13.50—14; owies zbierany 438 gl. stary 16—16.50; jęczmień kaszany 17—18; jęczmień browarny 20,50—22; groch polny z workiem 30—32; groch Wiktorja z workiem 47—50; wyka bez obrotów 23—24; peluszka bez obrotów 23—24; łubin niebieski 9—9,50; łubin żółty 10,50—11,50; rzepak zimowy 42—44; koniczyna biała surowa 60—80; koniczyna biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. 80—110; mak niebieski 53—56; mąka pszenna gat. I-B 0—45 proc. 34—36; mąka pszenna I-C 0—55 proc. 32—34; mąka pszenna I-D 0—60 proc. 30—32; mąka pszenna I-E 0—65 proc. 28—30; mąka pszenna gat. II-B 20—65 proc. 26—28; mąka pszenna II-D 45—65 proc. 25—26; mąka pszenna gat. II-F 60—65 proc. 24,00—25,00; mąka pszenna gat. II-G 65—70 proc. 23,00—24,00; mąka pszenna gat. III-A 65—70 proc. 16,00—18,00; mąka żytnia I gat. 0—95 proc. 25,50—26.50; mąka żytnia I gat. 0—65 proc. 24,50—25,50; mąka żytnia II gat. 19,50—20,50; mąka żytnia razowa 19.50—20,[illegible]; mąka żytnia poślednia 15,50—16,50; otręby pszenne grube przem. stand. 12,50—13,00; otręby pszenne średn. przem. stand. 12,00—12,50; otręby pszenne miałkie przem. stand. 12,00—12.50; otręby żytnie przem. stand. 11,00—11,50; kuchy lniane 20—21; kuchy rzepakowe 15,50—16; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 19—20; śruta sojowa 45 proc. z workiem 22—22,50. Ogólny obrót 17,706 tonn, w tem żyta 15.020 tonn. Usposobienie spokojne.

Zdzisław Broncel

# Wędrujące miasto

## Reportaż z wycieczki „Stolica do Zakopanego"

III.

Wędrujące miasto! Albo — „miasto 100 tysięcy włóczęgów", albo jeszcze inaczej — „stutysięczny hotel"? Jak nazwać to Zakopane, które leży pod Tatrami w dolinie siedmiu huczących potoków, a równocześnie jest w całej Polsce? Gdzie się ruszysz, spotkasz zakopiańczyka. Mieszka taki w zimie, jesieni i wiośnie w Warszawie, Krakowie, Lwowie, a w lecie w Zakopanem. Zakopiańskie ulice zna jak warszawskie, w Warszawie powie ci, gdzie jakim tramwajem trzeba jechać, a równocześnie bez zająknięcia wyliczy szlaki czerwone i czarne, żółte, niebieskie, któremi dojdziesz na Giewont, na Halę Gąsienicową, na Zawrat, na Krzyżne, na Liljowe...

### Sto tysięcy

Zakopane ma stałych mieszkańców 20 tysięcy. I jest najgościnniejszem miejscem na kuli ziemskiej. Bo na tych dwadzieścia tysięcy gospodarzy wypada sto tysięcy gości rocznie. Czyli pięciu na jednego. Około 50 tysięcy przyjeżdża na dłużej, drugie tyle bawi w Zakopanem przez dwa, trzy dni i rusza w góry, lub jedzie dalej. Fanatycy mówią nawet, że tych przelotnych ptaków, spadających na Zakopane jak z wyraju z pociągów popularnych, i różnych łazików trzeba liczyć na dwa razy tyle, co przybywających na dłużej i meldujących się. Otrzymalibyśmy wtedy cyfrę około 150 tysięcy. Ale bądźmy powściągliwi i nie liczmy tak wysoko. Nie dajmy też sobie tem zaimponować, ponieważ imponować będzie próbowała inna statystyka.

### Cztery części świata

Tajemnicza jest przyczyna tego zatargu... Jednak coś tam na dnie musi leżeć.... Bo w przeciwnym razie dlaczegóżby Australja tak bojkotowała Zakopane? Jedna Australja! Europa, Azja, Afryka, Ameryka, zjeżdżają do Zakopanego, tylko ten jeden ląd, nawet niepoważnie wyglądający na mapie, opiera się Zakopanemu.

W r. 1918 w Zakopanem było raptem 22 obcokrajowców, w r. 1933 — już 772, a w r. 1934 — 1444. Mowa tylko o tych, którzy zjechali na dłużej. Kartoteka meldunkowa Zakopanego jest czułym barometrem polityki międzynarodowej. Zaraz możemy sprawdzić.

Przed rokiem wśród gości cudzoziemców prym trzyma Czechowacja (145 osób), obecnie—Niemcy (517 osób) zdystansowały Czechosłowację, wyrastając z trzeciego miejsca i mają ledwie 97 przyjezdnych. Austrja dawniej na drugiem miejscu spadła obecnie na piąte. Pokolei gwiaździsty zjazd entranżerów do Zakopanego wygląda dziś tak: Niemcy (517), Czechosłowacja (208), Francja (158), Stany Zjednoczone (113), Austrja (96), Anglja (69). Pozycja angielska jest dla nas bardzo ważna, gdyż w ciągu roku wzrosła zgórą o pięćdziesiąt osób.

Azję reprezentuje jeden obywatel palestyński, dwóch perskich, jeden turecki, dwóch chińskich; Afrykę — jeden Egipcjanin i aż czternastu zapaleńców spod najgorętszego słońca Afryki, z najdalszego jej krańca, z Unji Południowo Afrykańskiej.

Tak to urosło Zakopane. Nie potrzebuje wspomagać się notowaniami różnych doraźnych wycieczek i kongresów, żeby tysiąc cudzoziemców lekko przeskoczyć.

W roku 1888 Zakopane jest jeszcze w pieluchach. Zebrało sobie koło 3000 gości. W 1899 pieluchy rozwiązano — otwarto kolej Chabówka — Zakopane i na początek dwudziestego wieku, na rok 1900 Zakopane prezentuje się cyfrą ośmiu tysięcy i jeden. Ten jeden jest najważniejszy. Starzy ludzie opowiadają, że go 31 grudnia nagwałt sprowadzono, byle ósmy tysiąc pokonać.

Po wojnie od roku 1918 zaczyna się stały wzrost i dochodzi w roku 1933 do około 15 tysięcy osób meldowanych w sezonie letnim i około 28 tysięcy w zimowym, w sumie więc — 43 tysiące, a trzeba pamiętać, że część uchyla się od meldowania.

Dla tych 43-ch tysięcy Zakopane musi coś zrobić. Musi ich dobrze przyjąć, uprzyjemnić im pobyt. Przytem musi zręcznie walczyć z atrakcjami innych uzdrowisk, a przedewszystkiem z dyktatorską władzą nad młodzieżą i starcami basenu ciechocińskiego.

### Plaża w Zakopanem

Antałówka! Oto tarcza przed Ciechocinkiem. Dla tych, co lubią kąpiel, nadmorski piasek i dlatego nie chcieli jechać do Zakopanego, plaża na Antałówce jest jak wymarzona. Zrobiono ją w tym roku. Nowość. Kto teraz nie był w Zakopanem, ten nie zna jeszcze owej piaszczystej płaszczyzny, wciętej tarasem we wzgórze, gdzie można leżeć w słońcu, oddychać ozonem powietrza i spoglądać na Giewont i szczyty Tatr Zachodnich.

Plaża na Antałówce leży na południowo - zachodniem zboczu wzgórza. Na przestrzeni 25 tysięcy mtr. kw., wśród lasu świerkowego wznoszą się trzy tarasy. Na najwyższym jest restauracja i cukiernia z położonemi trochę niżej drewnianemi estradami do tańca. Na najniższym gra się w siatkówkę, używa huśtawki i wszelkich zabaw sportowych. Środkowy taras jest właściwą plażą. Piasek wiślany dziesięciu wagonami zjechał z Krakowa i zasypał 1000 m. kw. warstwą grubą na 15 — 20 ctm.

W Antałówkę bije słońce. Dzięki górskiemu powietrzu nagrzanie jest tak silne, że nawet przy zachmurzonem niebie, przy 18 st. ciepła w cieniu, temperatura piasku wynosiła 29 st., a na 4 ctm. głębokości jeszcze 22 st. C.

Przy plaży znajdują się kabiny z gorącemi i zimnemi natryskami, a z boku, w alei, szumi sztuczny wodospad, lejący się ostrą, zimną kaskadą na odważnych, którzy wystawią plecy pod wspaniałe biczowanie czystą, kryniczną, żywą, górską wodą.

Ale to nic. To dopiero początek. Na przyszły rok obiecują nam basen. Basen wprawdzie jest już i dziś, tylko nie w samem Zakopanem. W Jaszczurówce. A więc jazda do Jaszczurówki!

### Basen naturalnej cieplicy

Dzień jest chłodny, typowe sierpniowe zimno zakopiańskie. Póki słońce — ciepło, a nawet gorąco. Niech tylko przyjdą chmury i spadnie deszcz, niewiele brakuje do palenia w piecu. Mimo to w basenie w Jaszczurówce kąpią się. Jakże nie mają się kąpać, jeżeli nawet w zimie źródło Jaszczurówki bucha gorącą falą spod śniegu, topi śnieg i paruje białym tumanem, jak jakiś ciepły oddech wnętrza ziemi.

Basen w Paszczurówce ma tę ważną zaletę, że jest wypełniony bieżącą wodą, naturalną, niepodgrzewaną, a stale ciepłą. Dzięki prądowi woda jest pełna świeżości — jest prawdziwą wodą źródlaną.

Źródło nie zostało obetonowane. W kącie basenu koło cieplicy kończy się płyta betonowa i leżą zwyczajne kamienie. Gdy dojdzie się do tego miejsca, wyraźnie bosą nogą uczuje się ciepło dna. Kąpiel w basenie orzeźwia wspaniale. Woda jest silnie nagazowana, przy źródle ciągle na powierzchnię strzelają pęcherzyki gazu. I wreszcie — rzecz nie do pogardzenia — najbardziej radjoaktywna cieplica europejska. Radu 0,060!

### Wesoła woda

Już w r. 1896 dobrze poznano się na cudownej własności Jaszczurówki odświeżania i podniecania wszystkich sił organizmu. Walery Eljasz - Radzikowski, pionier narciarstwa i taternistwa, tak opisuje Jaszczurówkę w swym przewodniku, pochodzącym z owych czasów:

„Jest to, jak wiadomo, naturalna cieplicą (therma) jedyna na obszarze Polski, ze stałą ciepłotą zawsze +21° Cel., wytryska z podziemi silnym prądem i zapełnia dwa zbiorniki wody, osobny dla kobiet, osobny dla mężczyzn. Obok basenu damskiego są cztery gabinety. Osobne dla chcących kąpać się oddzielnie. Każdy sobie może przynieść sam bieliznę, kto jej potrzebuje, wedle cennika dostanie wszystkiego od służby kąpielowej.

Nazwa Jaszczurówki pochodzi od nieruchawego zwierzątka salamandry, jaszczurem przezwanego, które się tu lubi przechowywać. Woda w tym zdroju czysta jak łza, bez smaku i zapachu, nie zamarza podczas najtęższych mrozów. Wśród zimy unoszą się nad nią kłęby pary pary wodnej, a obok niego znajdzie się żywe, zielone rośliny.

Skład chemiczny źródła Jaszczurowego wykazuje w niem mniejszą ilość stałych części, niż najlepsze wody za zwykły napój używane. W 1000 częściach tej wody znajduje się stałych składników ogółem 0,280,714, z pomiędzy których najwybitniejszą ilość stanowią: siarkan wapniowy 0,100, chlorek sodu 0,028, chlorek magnu 0,024, dwuwęglan wapniowy 0,032 i dwuwęglan magnowy 0,075.

Dotychczasowe spostrzeżenia zebrane z użycia kąpieli w Jaszczurówce wskazują iż podniecają one silnie przemianę materji w ustroju, co bardzo jest ważnem w leczeniu wielu chorób przewlekłych, opartych na ogólnem zwątleniu i osłabieniu naszego ciała.

Z początku po wejściu do zbiornika uczuwa się zimno z chłodnej wody powierzchnię ciała obejmujące, potem coraz ona cieplejszą się nam wydaje i tak ponętną, iż się z niej wyjść nie chce. Gaz osiadający na ciele naszem w drobniutkich bańkach rozwesela w Jaszczurówce się kąpiących i jemu przypisać należy humor osób tam w kąpieli bawiących; z obydwóch zbiorników rozlegają się śmiechy i krzyki z wesołości wynikające, co na zgryźliwie usposobionem zwykle naszem społeczeństwie miłe sprawia wrażenie".

Teraz udoskonalono sposób rozweselania społeczeństwa. Smutnych i zgryźliwych przywozi autobus, wyładowuje przed wejściem — wnet zamykają się za niemi wnętrza kabin, potem spada na nich kaskadowy prysznic (mycie!), aż wreszcie wyszorowani wchodzą do nowego, tegorocznego, pierwszego zakopiańskiego basenu. Woda jest tak czysta — mówią entuzjaści Jaszczurówki — że można kąpać się i pić. Lekarze nawet tak zalecają: picie i kąpiel, nie kładąc tylko nacisku na zespolenie tych zabiegów.

Czego zresztą entuzjaści nie mówią! Wierzą nawet, że wesoła woda z Jaszczurówki kiedyś zupełnie wyprze smutną, ponurą, państwową monopolówkę. A trzeba wiedzieć, że woda z Jaszczurówki, zamrożona i podana na stół, jest przysmakiem i wybornym i wytwornym...

„I ja tam byłem, i **tę wodę piłem**".



Górny taras plaży na Antołówce



Kąpiel kaskadowa w Jaszczurówce

# Trzy wystawy geograficzne

## Przed otwarciem Międzynarodowego Kongresu Geograficznego

Obrady Międzynarodowego Kongresu Geograficznego rozpoczną się w Warszawie w dniu 23 sierpnia i trwać będą do dn. 31 sierpnia. Uroczyste otwarcie nastąpi w czwartek dn. 23 sierpnia o godz. 11-ej w gmachu Politechniki.

Bezpośrednio potem nastąpi otwarcie Międzynarodowej Wystawy Kartograficznej, która obejmować będzie mapy, wykonane w instytutach państwowych zgórą dwudziestu państw. Wystawa ta mieścić się będzie w lokalu nowej kreślarni Politechniki przy ul. Koszykowej Nr. 75. W tym samym lokalu mieścić się będzie Wystawa Polskiej Kartografji Współczesnej, oraz wystawa o charakterze dydaktycznym: „Jak powstaje mapa". Jednocześnie w okresie obrad Kongresu czynne będą: Wystawa Artystyczna Krajobrazu Polskiego w Zachęcie oraz Wystawa Etnograficzna Polska w gmachu Muzeum Przemysłu.

Po otwarciu Kongresu rozpoczną się prace w poszczególnych sekcjach, a mianowicie: sekcji kartograficznej, geografji fizycznej, antropogeografji i geografji prehistorycznej, geografji historycznej oraz historji geografji, krajobrazu geograficznego, dydaktyki oraz metodyki nauczania geografji. Niektóre grupy zagadnień wydzielonych z obrad sekcyj będą rozważane w specjalnych komisjach. Posiedzenia plenarne będą się odbywały codziennie w godzinach popołudniowych. Na posiedzeniach tych rozważane będą sprawy o charakterze ogólnym. Jeden dzień obrad poświęcony będzie sprawom polskim.

Porządek dzienny przewiduje tu referaty prof. J. Nowaka z Krakowa „Wielkie jednostki tektoniczne w Polsce", prof. H. Arctowskiego (Lwów): „Uwagi, dotyczące klimatologji meteorologicznej Polski", prof. B. Hryniewieckiego: „Rzut oka na florę Polski", prof. E. Romera (Lwów): „Podstawowe zagadnienia geografji ekonomicznej w Polsce", W. Semkowicza (Kraków): „Rola czynników geograficznych w strukturze terytorjalnej dawnej Polski", M. Limanowskiego (Wilno): „Charakter geograficzny pięciu głównych miast polskich".

*Z teatrów*

# Niepoprawny Bobuś

## Krotochwila wiedeńska Karola Bachmana

### w Teatrze Letnim

Już sam tytuł farsy Bachmana wskazuje, że jest to murowany sukces dla teatru amatorskiego. W „Niepoprawnym Bobusiu" występują wszystkie elementy, pożyteczne w komedyjce inscenizowanej przez dwóch kuzynów i dwie kuzyneczki przy pomocy cioci a przeznaczonej na widowisko dla niewymagającej rodzinnej publiczności. Mamy tu i rozkoszną scenę upicia się i dolegliwości: reumatyczne, sercowe, wątrobiane i żołądkowe, wraz z odpowiedniemi zabiegami uzdrawiającemi. Całość urozmaicona jest kilkoma nieporozumieniami, które zgodnie z tradycją teatrów amatorskich, kończą się okrzykiem: „A tom się wkopał" i wybuchem końskiego śmiechu.

Jeżeli jeszcze dodać, że bohater ma aspiracje uwodzicielskie, jest utracjuszem, a równocześnie mimo piątego krzyżyka bierze w skórę od srogiej mamy i płata żakowskie figle dla wyłudzenia paru groszy — będzie to już cała recepta komizmu farsy Bachmana.

Komizm ten jest sztuczny. Nawet najblachsza krotochwila może trafić do widza, byleby sam bohater miał jego sympatję. Wtedy wolno mu być urwipołciem i popełniać najrozmaitsze bezeceństwa. Skoro zaś tego wybaczenia z naszej strony nie ma, widzimy w bohaterze poprostu typ niesympatyczny i głupawy. Ta głupota z tytułowej postaci Bobusia promieniuje na wszystkie trzy akty.

Niepodobna zrozumieć, co skłoniło Teatr Letni do tak kompromitującej premjery. Możliwe, że w części winna jest krytyka stołeczna, patrząca pobłażliwie na zagraniczne farsidła wystawiane w letnim sezonie. Prowadzono już rozmaite kampanje krytyczne, piętnowano sztuki złe, szkodliwe, ale nie zorganizowano jeszcze kampanji przeciw sztuce głupiej. Tymczasem jest to konieczne, skoro teatr sam nie potrafi utrzymać linji repertuarowej i po dwóch sukcesach takich, jak „Klub kawalerów" w T. Narodowym i jak „Zwyciężyłem kryzys" w T. Letnim nie umie dojść do wniosku, że już choćby druga komedja tego samego Bałuckiego, dobrze wyreżyserowana i zagrana przyniosłaby kasę, a nic przyniosłaby wstydu.

Bobusia grał St. Łapiński. Mimo niewątpliwego talentu, temperamentu i werwy nie mógł uratować sztuki stojącej na jednej roli. Bobusiowi Łapińskiego brakowało dziecinności i świętej wiary w własną niewinność. Był zanadto szelmowski, podczas gdy powinien być rozbrajający. Zdaje się, że tego typu niepoprawne, pięćdziesięcioletnie „enfant terrible" mógłby u nas zagrać tylko Fertner.

Poza Łapińskim przejęła się swą rolą p. Chojnacka. Jej Polda była doskonała. Czaplińska w roli matki Bobusia zdołała zebrać oklaski, bo autor na szczęście niewiele dał jej tekstu. Pozostali wyraźnie czuli się nie w swojej skórze.

Reżyserja Ziembińskiego ma na sumieniu hałaśliwość sztuki. Dekoracje Jarockiego stanowiły gwóźdź do trumny. Gabinet dyrektora fabryki w akcie drugim przypomina salon recepcyjny w zakładzie pogrzebowym, a krajobraz górski w akcie trzecim był arcywzorem kolorowych oleodruków, jakie służące wieszają nad łóżkami. Przynajmniej dostosowanie do gustu jedynej publiczności, której „Niepoprawny Bobuś" może się podobać.

Przekład Cz. Strzeleckiego używa wyrażeń w rodzaju „rausz" (vel kociokwik), i „zabajtlować".

Zdz. Broncel.

# Z nauki i sztuki

### Teatr

— **„Nieboska Komedja" w Wiedniu w Burgtheater.** Znany literat, Franciszek Csobor, przełożył na język niemiecki „Nieboską Komedję" Krasińskiego, opracował ją dla użytku scen niemieckich i przystąpił do współpracy z niemieckim Burgtheatrem w celu wystawienia tego dzieła w tym teatrze w cyklu „Die Stimmen der Voelker".

— **Nowa komedja Langera.** Znany czeski autor dramatyczny, Franciszek Langer, napisał nową komedję p. t. „Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością". Komedja wystawiona ma być w jesieni w praskim teatrze miejskim.

— **Nagroda za... sztukę antykościelną.** Organ bezbożników czeskich „Majak", wychodzący w Pradze, wyznaczył nagrodę za antyklerykalną sztukę teatralną. W sztuce tej Kościół ma być przedstawiony, jako narzędzie kapitalizmu. Praski dziennik „Deutsche Presse" z tego powodu pisze:

„Zamierzamy ubiegać się o tę nagrodę; proponujemy, naprzykład — porównać żywot św. Franciszka z Assyżu z życiem czerwonych dygnitarzy; taka sztuka teatralna spewnością byłaby bardzo pouczająca".

### Plastyka

— **Propaganda sztuki wśród młodzieży.** Związek Plastyków Pomorskich przeprowadza bardzo pożyteczną propagandę sztuki wśród młodzieży. Mianowicie, w sali jednego z gimnazjów bydgoskich, urządzono stałą wystawę obrazów i rzeźb. Artyści, zrzeszeni w Związku, swoje prace, które dotychczas leżały bezużytecznie w pracowniach, zdeponowali w szkole, dając w ten sposób możność młodzieży stałego obcowania ze sztuką. (b)

### Historja

— **Archiwa francuskiej Bastylji.** W Leningradzie rozpoczęto opracowywanie materjałów, pochodzących z archiwów Bastylji, złożonych w bibljotece publicznej na początku 19. wieku przez ówczesnego sekretarza ambasady rosyjskiej w Paryżu, Dubrowskiego. Materjały te mają dużą wartość historyczną. Znajdują się tam m. in. liczne dekrety królewskie, protokuły śledcze, korespondencja więźniów etc. W czasie porządkowania archiwum znaleziono m. in. rękopisy Woltera. (b)

### Nauka

— **Kongres tomistyczny w Poznaniu.** W dniach od 28 do 30 sierpnia b. r. zbiera się w Poznaniu Międzynarodowy Kongres Tomistyczny. Program Kongresu przewiduje obrady w czterech sekcjach: sekcja filozofji moralnej, sekcja socjologji tomistycznej, sekcja kapłanów i sekcja pań. W sekcjach będzie wygłoszonych 13 referatów, na zebraniach plenarnych — sześć. (b)

## Przebudowa pomostu i jezdni na moście Kierbedzia

W tych dniach biuro mostów wydziału technicznego Zarządu Miejskiego przystąpiło do robót związanych z przebudową pomostu i jezdni w środkowych przęsłach mostu Kierbedzia po stronie Gdańskiej (północnej); przebudowa części krakowskiej (południowej) w tychże przęsłach mostu dokonana będzie w roku przyszłym.

Przebudowa okazała się konieczna, spowodu znacznego zużycia jezdni i belek pomostu, które nie były odnawiane od czasu odbudowy mostu.

W związku z robotami ruch tramwajowy odbywa się normalnie, natomiast ruch kołowy tylko na połowie mostu. W celu ułatwienia ruchu, część wozów kierowana jest przez most kołowy pod Cytadelą. Dla przyśpieszenia wykonania robót, są one prowadzone bez przerwy w dzień i w nocy i będą ukończone w pierwszej połowie września.

## 1.000 żebraków usunięto z ulic Warszawy

Od chwili otwarcia domu etapowego dla walki z żebractwem i włóczęgostwem zarządu miejskiego przy ul. Przebieg 3, t. j. od 18 grudnia r. z., przez dom ten przeszło 1,078 osób, z czego 715 mężczyzn (558 chrześcijan i 157 żydów) i 363 kobiet (286 chrześcijanek i 77 żydówek). O tyleż zmniejszyła się liczba żebraków na ulicach Warszawy.

# Fałszowanie aktów zejścia

### Nadużycia w „Ostatniej Posłudze"

Według oskarżenia, wytoczonego przeciwko aresztowanym funkcjonarjuszom „Ostatniej Posługi" i dr. Kustinowi, sprawa — jak podają źródła policyjne — przedstawia się jak następuje:

Od dłuższego czasu Urząd Śledczy m. st. Warszawy otrzymywał różnorodne wiadomości, że M. Pinkiert, referent tow. „Ostatnia Posługa", mieszczącego się przy ul. Grzybowskiej 21, przy chowaniu bogatych zmarłych Żydów, którzy na terenie Warszawy byli meldowani, lub też zmarli na prowincji, oraz w celu zwalniania niektórych zwłok od sekcji, posługiwał się sfałszowanemi przez siebie dokumentami. W związku z temi wiadomościami, po dłuższej obserwacji, zarządzonej nad Pinkiertem i personelem tow. „Ostatnia Posługa", w dniu 13 sierpnia r. b., z polecenia prokuratora wkroczono do lokalu tegoż towarzystwa, w celu dokonania szczegółowej rewizji.

Znaleziono około 100 sztuk różnych dokumentów sfałszowanych i niezgodnych z prawdą. M. in. w biurku urzędnika Jakóba Żórawickiego znaleziono 31 świadectw śmierci, wystawionych przez dr. Noego Kustina, zam. na Okęciu, przy ul. Krynickiej 5 in blanco bez podania nazwisk zmarłych a z podaniem przyczyn zgonu. W siedmiu wypadkach dr. Kustin podał przyczynę śmierci „skok", w pięciu wypadkach — „postrzał z rewolweru", w czterech — „utonięcie", w sześciu — „uwiąd starczy", w czterech — „anewryzm serca", w pięciu—„zapalenie płuc".

Według oświadczenia samego dr. Kustina, wystawił on takich świadectw śmierci około 100 sztuk. Otrzymywał za nie po 5 zł. za sztukę.

Pozatem znaleziono szereg dokumentów, sfałszowanych przez samego Pinkierta i jego pomocników: Dawida Binsztoka i Jakóba Żórawickiego. Zatrzymano w związku z ujawnionemi dokumentami również 2-ch żałobników tow. „Ostatnia Posługa", Icka Gozdenera, zam. w Otwocku, ul. Bartosza 21 i Szmula Forwanda, zam. Grzybowska 21 za to, że jako świadkowie, potwierdzili zgodność treści poświadczonych przez nich dokumentów ,wiedząc, że są one nieprawdziwe. Przyznali się oni do potwierdzania fałszywych dokumentów, tłumacząc się, że działali oni na rozkaz Pinkierta.

Przy pomocy niektórych sfałszowanych dokumentów, sporządzono akty zejścia. Decyzją sędziego okr. śledczego dr. Kustin, Mordka Pinkiert, Jakób Żórawicki, Icek Gozdener i Szmul Forward osadzeni zostali w więzieniu przy ul. Dzielnej 24. Dawid Binsztok, ze względu na podeszły wiek (lat 76) otrzymał zwolnienie za kaucją w wysokości 500 zł.

W dalszym ciągu odbywa się badanie świadków. Zostali przesłuchani intendent praskiego cmentarza żyd. p. Posner oraz p. Millerowa, urzędniczka gminy. Byli oni badani na okoliczność, czy chowano zwłoki bez aktu zejścia na wniosek referenta „Ostatniej Pomocy", p. Pinkierta.

Do przesłuchania wezwany również został intendent warszawskiego cmentarza, p. Z. Gleichgewicht.

# Lotnictwo prywatne w Warszawie

### Tanie szybownictwo ma więcej zwolenników niż drogie motory

Kilkunastu pilotkom polskim przybyła nowa koleżanka. Jest nią p. Jadwiga Pitulanka, która w dniu wczorajszym, w Aeroklubie Krakowskim otrzymała patent pilotki. Uprawianie lotnictwa przez płeć piękną jest, poza wszystkiem innem, ciekawe jeszcze i z tego względu, że świadczy o zamiłowanie do sportu lotniczego wśród sfer zamożniejszych.

Mianowicie młodzież męska może się szkolić na koszt państwa, które ułatwia naukę pilotażu osobom cywilnym, z łatwo zrozumiałych względów na obronę kraju. W tym celu kierownictwo P. W. popiera kursy pilotażu, organizowane przez Aerokluby, pokrywając koszty. Jest to pomoc decydująca, gdyż lotnictwo należy do najdroższych ze wszystkich znanych sportów.

#### Godzina 100 złotych

Samolot wciąż jeszcze kosztuje około 20 tysięcy złotych, godzina zaś latania około 100 złotych. Każdy przyzna, że w tych warunkach uprawiać lotnictwo na koszt własny może tylko człowiek zamożny. Innym pozostaje latanie na koszt instytucyj publicznych.

Otóż młodzież męska ma w tym kierunku możliwości. Natomiast panny muszą płacić pełne 2.000 złotych za kurs wyszkolenia, pozatem zaś za każdą godzinę latania około 100 złotych. Nic dziwnego, że w tych warunkach Warszawa ma około ośmiu pilotek. Kraków dwie (z p. Pitulanką trzy), Lwów — trzy, czy cztery i t. d.

Do najdzielniejszych lotniczek polskich należy p. Sikorzanka ze Lwowa. Jest ona najsławniejsza zarówno z brawury, jak i ilości przelecianych kilometrów.

Niestety, w porównaniu z zagranicą, polskie lotnictwo prywatne przedstawia się nikle. Włochy co rok szkolą przeszło dwa tysiące pilotów (w tem 400 lotników akrobatycznych) w swych aeroklubach, szkołach i fabrykach lotniczych. Nieco mniej, aczkolwiek również na skalę tysiączną, kształcą lotników Sowiety. Anglja, gdzie inicjatywa prywatna rozwinięta jest szczególniej szeroko, a zamożność może jej sprostać — przoduje pod względem liczby samolotów prywatnych.

#### Zainteresowanie

U nas można tę kwestję traktować raczej pod względem zainteresowania, aniżeli możliwości praktycznych. I stwierdzić trzeba, że zainteresowanie jest wielkie. Tworzą się spółki, nieraz dość liczne grupy amatorów, w celu zakupu samolotu, dzięki zaś pomocy państwa, grupy spólników mogą wyćwiczyć się w pilotażu i uprawiać lotnictwo.

Niektórzy zdolniejsi, a wytrwali mechanicy budują samoloty własnemi siłami. W tym roku np. student Politechniki Warszawskiej, p. Kozłowski buduje sobie aparat własnym kosztem, lat poprzednich również zawsze przynajmniej jeden taki samolot był w budowie (mówimy tu tylko o Warszawie, bo, licząc z prowincją, możnaby mówić o kilku).

Jak dalece koszty są czynnikiem hamującym rozwój lotnictwa — tego najlepiej dowodzi okoliczność, że lotnictwo szybowcowe praktykowane jest na skalę o wiele szerszą, niż motorowe. Kursy pilotażu szybowcowego (w Bezmiechowej, Polichnie, Pińczowie, Czerwonym Kamieniu, Kulikowie, nakoniec w Warszawie) czynne są cały sezon i stale kompletnie pełne. Praktyka budowania sobie szybowców własnemi siłami rozwinięta jest na wiele szerszą skalę i zastęp pilotów szybowcowych wzrasta z każdym rokiem.

Charakterystyczny jest zwłaszcza szczegół, że ten rodzaj lotnictwa szczególniej popiera młodzież szkolna, uczniowie zaś wspomnianych powyżej kursów rekrutują się niemal wyłącznie ze studentów szkół wyższych, lub świeżych maturzystów.

Jak widzimy, zainteresowanie jest, tylko pieniędzy niema.

## Wytyczne „Tygodnia Propagandy Czystości"

Odbyła się w Zakładzie Oczyszczania Miasta konferencja z udziałem starostów grodzkich, przedstawicieli zainteresowanych wydziałów Zarządu Miejskiego i Komisarjatu Rządu, Kuratorjum Warszawskiego Okręgu Szkolnego i delegatów Związku Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy. Po wysłuchaniu wyczerpującego referatu dyr. Poznańskiego o stanie czystości w Warszawie oraz związanych z tem zadań ZOM'u, rozwinęła się szeroka dyskusja, w której przedstawiciele licznych Towarzystw Przyjaciół poszczególnych dzielnic określili najpilniejsze postulaty swych dzielnic, dotyczące czystości (wodociągi i kanalizacja, wywóz śmieci, zamiatanie ulic etc.), poczem przystąpiono do ustalenia wytycznych „Tygodnia propagandy czystości".

Postanowiono organizację propagandy „Tygodnia" powierzyć Komitetowi, złożonemu z przedstawicieli Związku Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy, Związku Harcerzy, Przysposobienia Wojskowego, Związku Właścicieli Nieruchomości, Związku Lokatorów oraz przedstawicieli zainteresowanych wydziałów Zarządu Miejskiego i Komisarjatu Rządu. Komitet ten rozpoczął swe prace już 20 b. m.

Pozatem dowiadujemy się, że w nocy z niedzieli na poniedziałek, o godz. 8 wiecz. do godz. 6 rano, odbyła się w Warszawie ścisła inspekcja sposobów oczyszczania miasta, przeprowadzona przez Zakład Oczyszczania Miasta. W wyniku inspekcji wydanych będzie cały szereg zarządzeń, mających na celu usprawnienie oczyszczania miasta.

## Walka z nielegalnym handlem okrężnym

Handel okrężny w Warszawie stanowi pewnego rodzaju plagę stolicy. Ostatnie przeprowadzone przez władze administracyjne badania stwierdziły, że liczba licencji na ten handel nie przekracza 750, gdy tymczasem handlem tym zajmuje się olbrzymia ilość osób, przekraczająca wielokrotnie ilość licencji.

Władze podejmą walkę z nielegalną formą handlu okrężnego, która stanowi poważną konkurencję dla stołecznego kupiectwa, gdyż nie ponosi żadnych świadczeń, a pozatem przyzwyczaja publiczność do nabywania wątpliwej jakości towarów, pochodzących często z niewiadomych źródeł, jak naprz. kwiatów, pochodzących z kradzieży na cmentarzach, owoców i warzyw kradzionych z podmiejskich ogrodów etc.

### Każdy bezrobotny może korzystać

## Z moratorjum mieszkaniowego w mieszkaniach 1 i 2-u pokojowych

Min. Sprawiedliwości rozesłało do prezesów sądów okręgowych następujący okólnik:

Doszło do wiadomości ministerstwa, że sądy w sprawach o zawieszanie wykonania orzeczonej eksmisji z mieszkań 1 lub 2-pokojowych uzależniają stosowanie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych od faktu zarejestrowania pozwanego w publicznej instytucji pośrednictwa pracy oraz w związku z tem od przedstawienia zaświadczenia takiej instytucji, że pozwany pozostaje bez pracy.

Nie przesądzając sądowej wykładni ustawy o ochronie lokatorów ministerstwo wyjaśnia, że art. 23 wspomnianej ustawy uzależnił stosowanie moratorjum zasadniczo tylko od położenia pozwanego. Jedynie przykładowo podano, że zawieszenie eksmisji może być usprawiedliwione pozostawaniem pozwanego bez pracy, spowodu okoliczności od niego niezależnych.

Jako dalszą zasadę co do sposobu zbierania dowodów o tem położenia pozwanego ustala się, że w tym celu sąd ma prawo zbierać dowody z urzędu. Zatem sąd nie ma obowiązku zbierania takich dowodów, ale z drugiej strony nie ogranicza się tych dowodów tylko do zaświadczeń publicznych instytucyj i b. P. Pracy. Zatem należy brać pod uwagę nietylko stan bezrobocia pozwanego zachodzący w wypadku utraty pracy najemnej, ale wogóle faktyczny brak pracy.

Nie przesądzając charakteru ani mocy dowodowej różnych dowodów, Min. Sprawiedliwości w porozumieniu z Min. Spraw Wewn. wyjaśnia, że do rzędu instytucyj uprawnionych do wystawiania zaświadczeń stwierdzających brak pracy osób zainteresowanych należy zaliczyć przedewszystkiem zarządy gminne, magistraty oraz izby rzemieślnicze lub przemysłowo - handlowe.

## Ostatnie dni samolotu Adamowiczów

Samolot braci Adamowiczów „Bellanca" ustawiony na wystawie „Polska i Polacy w świecie", ma być już w najbliższych dniach zabrany z terenów wystawy, wobec czego osoby, które dotąd nie zdążyły go obejrzeć, winny uczynić to jaknajprędzej.

## Zjazd malarzy

Wczoraj przy ul. Miodowej 14, w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan, po nabożeństwie w kościele O. O. Kapucynów i złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, rozpoczął się Ogólnokrajowy Zjazd Malarzy i Lakierników. Na Zjeździe wysłuchano szeregu referatów w sprawie zwalczania t. zw. fuszerki, zapewnienia robót rządowych i samorządowych dla wykwalifikowanych rzemieślników etc. W poniedziałek Zjazd zamknięto, przyjęte uchwały przedstawione będą władzom.

## Nieuregulowane stosunki między Ubezpieczalnią a lekarzami

Trwające od 8 tygodni pertraktacje między Zakładem Ubezpieczeń na wypadek choroby( dawny Związek Kas Chorych), a Naczelną Izbą Lekarską w sprawie zawarcia nowych wytycznych do umów zbiorowych z lekarzami w Ubezpieczalniach Społecznych, dotychczas nie doprowadziły do uzgodnienia spornych punktów, mimo przedłużenia, na podstawie zarządzenia p. ministra Opieki Społecznej, przewidzianego terminu.

Głównemi punktami spornemi są kwestje: stosunku administracji ubezpieczalni do lekarzy, zagadnień związanych z lecznictwem, sposobu wynagradzania lekarzy, etc.

W sprawie tej odbyło się drugie nadzwyczajne posiedzenie pełnej Naczelnej Izby Lekarskiej z udziałem delegatów wszystkich dzielnic.

Na posiedzeniu tem postanowiono wysłać raz jeszcze specjalną delegację do p. ministra Opieki Społecznej w celu przedłożenia całego zagadnienia, niezmiernie ważnego dla całego świata lekarskiego w Polsce oraz ogółu ubezpieczonych, gdyż decydującego o lecznictwie Ubezpieczalni Społecznych.

Jak wiadomo, Ubezpieczalnie te zatrudniają w całym kraju około 4.000 lekarzy.

## Likwidacja strajku posadzkarzy

W wyniku odbytych licznych konferencyj pod przewodnictwem inspektora pracy p. Szumskiego, ostatecznie doszło do porozumienia i zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle posadzkarskim, dzięki czemu od poniedziałku, 20 b. m., długotrwały ten strajk, ciągnący się od 10 tygodni, został zlikwidowany i posadzkarze przystąpili do pracy. Porozumienie uzyskano drogą kompromisu. Obecnie znaczna ilość nowych domów będzie już mogła być wykończona.

## Ogłoszenia drobne



## Zmarli

Ś. p. Józefa z Gumowskich Lisiewicz, l. 73, w Warszawie; ś. p. Mikołaj Vogt, l. 70, w Kielcach; ś. p. Marja Schmidtowna, l. 38, w Warszawie; ś. p. Władysław Wróblewski, l. 70, w Warszawie; ś. p. Konstanty ks. Lubomirski, w Landwarowie; ś. p. Wacław Bartoszewicz, l. 53, w Warszawie; ś. p. Natalja Władysława z Goeblow Łempicka, l. 68, w Warszawie; ś. p. Wanda z Zawistowskich Słomowska, l. 59, w Warszawie; ś. p. Władysław Kuczyński, l. 16, w Warszawie; ś. p. Antonina z Billewiczów Szymorowska, l. 33. w Warszawie.

## TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Bachmana „Niepoprawny bobuś" z piosenkami Hemara.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś i codziennie „Małżeństwo z konwenansu". W próbach „Burza nad morzem", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej, w reżyserji Maliszewskiego i dekoracjach St. Cegielskiego.

DOLINA SZWAJCARSKA: Dziś i codziennie widowisko regjonalne „Wesele na Kurpiach". Początek o godz. 8 m. 15.

## WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B Berezowska. W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

## KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

KONSERWATORJUM: Znakomity sowiecki artysta teatru im. Meyercholda w Moskwie Igor Ilinski, którego niedawne występy w Warszawie cieszyły się niezwykłem powodzeniem, przejazdem do kraju z Paryża, daje dwa wieczory humoru i satyry w sali Konserwatorjum w środę 22 i w czwartek 23 b. m. o godz. 20.30. Igor Ilinski jest przedstawicielem najnowszego kierunku sowieckiej sztuki teatralnej. W programie utwory najwybitniejszych humorystów sowieckich: Zoszczenki, Marszaka, Czechowa i inn.

## KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
AS: „Higjena seksualna".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
ANTINEA: „Rycerze stepu" i „Dwaj pechowcy".
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
APOLLO: „Bolero".
CAPITOL: „Biała lilja", „Byłem szpiegiem".
CASINO: „Na fali wspomnień".
COLOSSEUM: „Csibi" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Bohaterowie czynu".
CORSO: „Lady Lou", „Nieznajoma z telefonu".
CRISTAL: „W pogoni za złotem", „Mały przyjaciel".
ERA: „Skandal w Budapeszcie" i „Eskadra śmierci".
EUROPA: „Od wieczora do północy".
FAMA: „Dwa oceany", „Arystokraci podziemi".
FORUM: „Czerwony ślad" i „Czar jej oczu".
GLORJA: „W obronie prawa".
KOMETA: „Maskarada miłości" i rewja.
MEWA: „Klub dżentelmenów" i „W buduarze dyplomaty".
MAJESTIC: „Quo Vadis".
MASKA: „Maharadża Rampuru", „Nie będziesz kurtyzaną".
MARS: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Serce wiecznie młode".
MIEJSKIE: „Przygoda o północy"
NOWA TOMBOLA: „Świat słucha" i „Wolne dusze".
NOWY SPLENDID: „Jej czar" i rewja.
OKO PRASKIE: „Zemsta Dra Fu Manchu" i „Obraza Majestatu".
PAN: „Książe Arkadji"
PETIT TRIANON: „Nie będziesz kurtyzaną", „Miraże szczęścia".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Pożegnanie z bronią", „Zwycięska horda".
PROMIEŃ: „Orły na uwięzi" i „Donovan".
PRAGA: „Wybuchowa blondynka", „Ludzie podziemi".
RAJ: „Schowajcie swoje smutki" dodatki.
ROXY: „Pat i Patachon, jako kompozytorzy", „Piraci stepu".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
SOKÓŁ: „Serce włóczęgi" i „Rozkosze małżeństwa".
STAROMIEJSKIE: „Na tropie złoczyńców", „Przybłęda".
UCIECHA: „Gwiazdy Brodwayu".
UNJA: „Ostatnia carowa", „Ślady o świcie".
„VARIETE KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

## RADJO

**Wtorek, dn. 21 sierpnia**

16.00 „Gondoliere". 17.00 „Skrzynka P.K.O." 17.15 Koncert kameralny. 18.00 Pogadanka budowlana. 18.15 Arje i pieśni. 18.45 Pogadanka harcerska. 18.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Drobne utwory fortepianowe. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Minuty literackie Rybałtów Lwowskich". 20.12 „Po jednej piosence". 20.35 Wiadomości rolnicze. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Transmisja z Wiednia. 22.30 Zagadnienie polityki pieniężnej. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Wiad. meteorologiczne.

**Środa, dn. 22 sierpnia**

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (pł.). 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka (pł.). 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (pł.). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Muzyka popularna (pł.). 13.00 Dziennik poł. 13.05 Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.00 Koncert muzyki lekkiej. 17.00 „Listy od dzieci". 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Koncert popularny z Ciechocinka. 18.45 „Wspomnienie legjonowe". 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka (pł.). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Koncert muzyki lekkiej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. (Tr. z Gdyni). 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza"). 21.12 Koncert solistów. 22.00 „Czarna godzina Pajci Gotesman". 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 23.00 Wiadomości meteor.

## Na polskiem wybrzeżu

# Drożej niż zagranicą

### Propaganda morza na cenzurowanem

(Od wł. korespondenta)

Gdynia, w sierpniu.

Rzeczywiście, ubolewania godną rzeczą jest bodajże zupełny brak informacyj o letniskach nad polskiem morzem. Dziwna jakaś obojętność( nie chcę użyć wyrazu niedołęstwo) ze strony tych, którym najbardziej winno zależeć na należytej reklamie.

### Propaganda kuleje

Zanim się udałem w tamte strony, zabiegałem w Warszawie o uzyskanie jakichś prospektów, adresów hoteli czy pensjonatów i t. d. Trud okazał się daremny. Z jednego biura podróży posyłano mnie do drugiego, nakoniec wręszcie wskazano, jako na najpewniejsze źródło wiadomości Związek Uzdrowisk Polskich, przy ul. Boduena 2. I tutaj jednak dowiedziałem się, że żadnych informacyj nie mają, że hotele i pensjonaty nad polskiem morzem nie raczą nawet odpowiedzieć na zapytania, skierowane pod ich adresem....

Zresztą, mogłem się o tem i sam przekonać, gdyż zapytania moje, zwrócone do niektórych hoteli czy pensjonatów, poleconych mi przez znajomych, pozostały bez odpowiedzi! Jest to rzeczywiście zjawisko, które trudno pojąć i wytłumaczyć. Jest ono tembardziej przykre, że „konkurencja“ nie szczędzi trudu i starań by pozyskać gości; dość wspomnieć, że jeszcze w maju rozrzuciły Sopoty po Polsce tysiące pięknie wydanych i wyczerpujących prospektów: otrzymali je ci nawet ,którzy wcale o nie nie prosili.

### Urok Jastrzębiej Góry

Nad urokiem polskiego morza nie będę się rozwodził. Przecież tyle już o tem pisano. Wyznam jedynie, że najbardziej przypadła mi do gustu Jastrzębia Góra, położona na pięknem, lesistem wzgórzu nad pełnem morzem. Doskonała autostrada udostępnia tę uroczą miejscowość w przeciągu niespełna pół godziny od stacji Wielka Wieś — Hallerowo.

Szczególnie pięknym jest tutaj zachód słońca. Szczęśliwym doprawdy był pomysł Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powszechnych, który obrał sobie Jastrzębią Górę jako miejsce wypoczynkowe dla swych członków, wystawiając piękny gmach, nowocześnie urządzony. Gdynia, jak wiadomo, już dawno straciła charakter letniska; zyskuje zato pod innym względem, stając się imponującem miastem portowem. Charakterystyczna wioska rybacka Hel, o starej architekturze holenderskiej, gdzie zatoka spotyka się z pełnem morzem, upatrzona znów została, jako centralny punkt strategiczny.

### Kąpieliska modne

Wielce modnem kąpieliskiem morskiem stała się ostatnio Jurata; jest to niewątpliwie najbardziej komfortowo urządzona miejscowość; to też w hotelu „Lido“, zakrojonym na europejską skalę, skupia się cały „highlife“ stolicy i ośrodków wielkiego przemysłu. Ostatnio są projekty dalszej rozbudowy Juraty, i to z wielkim rozmachem: ma tutaj powstać drugi luksusowy hotel, kasyno i t. d.

Głównym punktem letniskowym i turystycznym na półwyspie helskim jest dzisiaj Jastarnia, dość chaotycznie zabudowana, prymitywna wioska rybacka. Na tle ubogich domków, gęsto przez letników zamieszkanych, odbija się imponująca nowowzniesiona świątynia. Przykro daje się tutaj odczuć brak wody źródlanej: sprowadza się ją, aż z Pucka... Czyż nie byłby czas postarać się o własną studnię?

Niewątpliwie morze nasze powinno być największą letnią atrakcją Polski. Pomyśleć tylko, że w przeciągu niespełna ośmiu godzin można się znaleźć ze stolicy nad falami Bałtyku i wygrzewać na przepięknej piaszczystej plaży. I w rzeczywistości, kogo tylko na to stać, kieruje w tamte strony swe kroki.

### Drożyzna na wybrzeżu

Ale właśnie w tem sęk: kogo na to stać? Doprawdy, trudno sobie wytłumaczyć w dzisiejszych czasach przyczynę niesłychanie wprost wygórowanych cen w kąpieliskach nadmorskich. Dziś, kiedy każdy musi się możliwie ograniczać, artykuły żywności są zaś stosunkowo tanie, cena pensjonatu nad polskiem morzem zaczyna się od 12 zł. i sięga z łatwością do 20 zł.! Cena pokoju jednoosobowego na Kamiennej Górze w Gdyni z pierwszem śniadaniem wynosi około 10 zł. dziennie. Ryb chyba poddostatkiem: co krok sprzedają wędzone węgorze, flondry i t. d. A tymczasem ceny wyższe, niż w Warszawie. Przytem naogół, o ile chodzi o hotele i pesjonoty, dość prymitywnie, utrzymanie skromne, nieraz nawet skąpe.

Czemżeż to wytłumaczyć? Czy tylko niemądrą i niepolityczną chęcią zysku? Gdy zwróciłem na to uwagę zarządzającego jednego z większych hoteli i powiedziałem, że za te pieniądze można znaleźć dziś pomieszczenie w pierwszorzędnych hotelach szwajcarskich, dających pełnię komfortu i luksusowe życie, odpowiedział z iście zadziwiającą logiką: „tak, ale my jesteśmy jeszcze biednym krajem“. Wytłumaczenia tego nie zrozumiałem ale rozumię tych, którzy wyjeżdżają do obcych kąpielisk morskich, mówiąc, że są za biedni, by pozostać na polskiem wybrzeżu...

### Nos dla tabakiery a nie odwrotnie

Na zakończenie jeszcze dwie uwagi, dotyczące już sjecjalnie Gdyni. Jedynym środkiem lokomocji (pomijając taksówki) są tutaj autobusy. Niestety. Urządzenie to pozostawia wiele jeszcze do życzenia. Autobusy kursują tutaj — i to w pełnym sezonie — przeważnie w odstępach 30 minut, na niektórych linjach — w odstępach 15 minut. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że po tych 30 czy 15 minutach będzie się mógł dostać do wnętrza. Autobus nadjżdża przepełniony i nie myśli się nawet zatrzymać na przystanku! To jedno. A następnie, dlaczego na płatnej plaży w Gdyni, która jest droższa od plaży w Sopotach, nie pomyślano o tak istotnem urządzeniu, jakiem są natryski? Woda morska, najczęściej mulasta, zasobna w różnego rodzaju wodorosty, pozostawia na ciele obficie te „naleciałości“ morskie, nie mówiąc już o zwykłym osadzie solnym. — i tego wszystkiego nie podobna się przed ubraniem pozbyć. Urządzenie kilku natrysków z wodą źródlana, to ani tak wielki wysiłek ani też nadmierny koszt, tembardziej, że są przecież dochody i z taksy klimatycznej i z samych kąpieli...

Sg.

## Mussolini

# Jako angielski podatnik

Przed paru dniami znalazł Il Duce wśród rannej poczty pismo, w którem angielski urząd podatkowy wzywa go, do wpłacenia w przeciągu 14 dni sumy 300 funtów szterlingów, w przeciwnym razie wdrożone zostanie przeciw niemu postępowanie egzekucyjne. Il Duce był zdumiony „miłym“ nakazem płatniczym, gdyż nie poczuwał się do żadnej w tym względzie winy. Na zapytanie przyszła odpowiedź; że chodzi o podatek z widowisk, a mianowicie za wystawienie jego dramatu „Sto dni“.

Ale Il Duce nie poddał się śrubie podatkowej. Oświadczył, że sztuka jego była jedną z największych klap londyńskiego sezonu, i autorskie tantjemy przyniosły o wiele mniejszą sumę, niż zawarunkowane 5 proc., wobec tego uważa się za skwitowanego z urzędem podatkowym. Czy zgodzi się z tem urząd i czy któregoś dnia w pałacu Chiggi nie zjawi się pełnomocnik fiskalny, by zmusić opornego podatnika, niewiadomo, w każdym razie i naczelnik państwa ma przykrości, gdy chce na Parnas wstąpić!

*Ze starych szpargałów*

## Na dzień 21 Augusti

**Złączenie Merkuryusza.** Dzień ten, iako y wczorayszy, kupieckim ludziam wielce płuży, philosophicy sprzyia y dla prezerwatywy zdrowia sposobny.

Sekretne rzeczy, ieśli one tentuiesz, poczynać dnia dzisieyszego dobrze, gdyż pewno w sekrecie utrzymaią się. Łacno także cudzych spraw taiemnych y sekretow docieczesz, ieśli w niedobrą godzinę były poczynane.

Dziecię, które dziś na świat przydzie, iako i wczorayszc, ku nawigacycy morskiej będzie smyślne, a na flukta rozbuiałe natura ciągnąć go będzie, iakoby wilka do lasu. Na morzu do fortuny przydzie, a szkatułę napełni.

(Z dzieła p. t. „Kalendarz świąt doroeznych y Prognosticon, Przestroga, Praktika abo Obwieszczenie y przestrzeżenie przypadków wszelkich z Nauki Gwiazd y Biegów Niebieskich z wyborami Czasów na każdy dzień A. D. 1564 przez Stanisława Jakobejusza z Kurzelowa“).

# Uprzejmy więzień

W jednem z więzień w Cuyaba w Brazylji zamknięto przestępcę, któremu po miesiącu pobyt w ciasnej celi wydał się za przykry — skorzystał więc z pierwszej okazji i uciekł. Przedtem jednak uważał za stosowne pozostawić uprzyjmy list do dyrektora więzienia, następującej treści:

„Jestem, panie dyrektorze pracownikiem z zamiłowania, więc nie mogę pogodzić się z bezczynnością, tembardziej, że mam na utrzymaniu żonę i dzieci. Wobec tego, widzę się zmuszonym, opuścić we wcześniejszym terminie pana gościnny dom, aby poza granicami dosięgalności pana, oddać się dalej swej pracy.

Z całym szacunkiem...

Grzeczność, jaką nie wszędzie u nas (poza więzieniem naturalnie) spotkać można.

*Przed kratkami*

# Metoda Kalter-Prywesa

Wielcy pionierzy nauki znają uczucie badacza, pochłoniętego jedną jedyną ideą, z niewolniczem oddaniem przeprowadzającego tysiące doświadczeń, dzień i noc spędzającego nad retortą, całą siłą woli, myśli i serca dążącego do urzeczywistnienia celu: pochwycenia chimery, zrealizowania idei, świtającej w zakamarkach genjalnego mózgu.

Ideą p. Szapsi Prywesa, która prześladowała go niemal od lat dziecinnych, a w każdym razie od chwili dojścia do wieku męskiego, było znalezienie sposobu wydobywania spirytusu z butelek Państwowego Monopolu Spirytusowego, bez naruszenia pieczęci lakowych.

Rozwiązaniu tego problemu p. Szapsia Prywes poświęcił życie swoje i szwagra, p. Menasze Kaltera, z którym spędzali dnie w rozterce i noce bezsenne, wysilając mózgi nad dręczącą ich kwestją. Lecz mijały dnie, tygodnie, miesiące i nawet lata, a rozwiązanie nie posuwało się ani na krok naprzód.

Pewnego upalnego dnia letniego stało się, że p. Menasze Kalter, gruby w karku, zasłabł bardzo niebezpiecznie. Zrobił się na twarzy czerwony, jak burak, oczy wylazły mu z głowy, rękami trzepotał rozpaczliwie i w całej restauracji powstało z tego powodu zamieszanie. (PP. Kalter i Prywes są współwłaścicielami restauracji rytualnej przy ulicy Gęsiej).

Wezwano Pogotowie i w oczach zdumionego Prywesa lekarz dokonał cudownego zabiegu. Odmył do czysta eterem nogę p. Kaltera, nad kolanem, i wstrzyknął z cienkiej szprycki lekarstwo. Po kilku chwilach duszność przeszła i Kalter ożył.



— Co to jest za szprycka? — spytał lekarza, wzburzany do głębi. — Czy można kupić taki interes? Ile to kosztuje?

— Dziesięć złotych. Dostanie pan w każdej aptece. To jest strzykawka Prawatza.

Oto wypadek, któremu pp. Prywes i Kalter zawdzięczają rozwiązanie wielkiego zadania. Czyż trzeba dodawać, że pierwszym sprawunkiem, jaki tego dnia zrobili była strzykawka Prawatza? Cudowne narzędzie działało w sposób, który obu wynalazców rozczulił do łez. Cienka igła wypompowywała z butelki niewiarygodną ilość spirytusu i z tą samą łatwością wprowadzała odpowiedni zapas wody. W laku nie pozostawało śladu dziurki, zwłaszcza po delikatnem zatarciu rozgrzanym łebkiem od szpilki. Z czasem obaj wynalazcy wykryli miejsce, w którem należało nakłuwać butelki: było to wgłębienie pod lewem skrzydełkiem państwowego orzełka, wyciśniętego na laku. Miejsce to odtąd nazywa się „Sinus Kalteri“.

Wczoraj, w Sądzie Grodzkim obaj pionierzy otrzymali po sześć miesięcy więzienia i po 3 tysiące złotych grzywny

Very

**Jan Waśniewski** 63

# OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

— Nie, nie wie pan! To może być koniec „Heraklesa“!

— Nie tak tragicznie.

— Tak tragicznie! Był pan tutaj piętnaście lat temu? Nie! Ale był pan Łuczyński, był już, jako młodzieniaszek, Targowski. Niech oni panu powiedzą, do czego doszło, jak myśmy z nieboszczykiem Roncewiczem zapuścili się na starą kopalnię!... A byliśmy tylko na skraju z jedną przygotowawczą robotą... Ten zaś wali w sam środek całym wielkim chodnikiem! Napuści powietrza i wszystko to się zajmie, jak suche wióry.

— Rozumiem, ale...

— Nic pan nie rozumie! Tam są przeciągi nieobliczalne. Jak się wiatr rozhula, to niesie ogień, jak po słomie. Ja jeden znam, a właściwie trochę się orjentuję w tajemnicy starego „Heraklesa“ i w jego ciągach powietrznych.

— Tem lepiej! Nauczyć pyszałka!

— Za droga nauka!

— No, jeden ogień...

— Nie, to nie jest tylko jeden ogień! Może zresztą dla was tak, ale nie dla mnie! Dla mnie to sprawa „Heraklesa“!.

— Czyż dla nas co innego?

— Co dla was „Herakles“?! Kopalnia taka, jak tysiące innych. A ja z nim życie przeżyłem, ja dwadzieścia osiem lat tu pracuję! Kiedy tutaj przyjechałem, zastałem kopalenkę o jednym sztygarze i takiej technice, że pompy można było dać do muzeum. Co tu było? Nic! Jak się dojechało do gniazda rudy, to się ją tłukło ręcznemi dłutami i kilofami, póki się wytłukło.... I ten mały, prymitywny „Herakles“ rozrósł się do dzisiejszego. Technika, telefony, ta mała elektrownia, prażalniki rudy — wszystko to myśmy z Roncewiczem stworzyli... Ten „Herakles“ jest jak mój! Myśli pan, że łatwo było wszystko zbudować? A jakże! Wyrywało się pieniądze na każde ulepszenie, jak psu z gardła, bo główny zarząd nigdy nie dbał o galmany. A na początku okupacji co było? Pyszedł rozkaz od urzędu i od inżyniera okręgowego: zatopić! Na własną odpowiedzialność nie posłuchałem, i „Herakles“ szedł! Mało mnie później zato nie wylali... A dziesięć lat temu, kiedy gruchła sztolnia Czartoryska od roztopów? Już miało kopalnię zalać! Wtedy dwa dni i dwie noce na dole się uwijałem jak warjat, nie śpiąc i prawie nie jedząc. Ratowałem go od ogni, od wody, tąpań, kurzawek, a teraz ma patrzeć, jak mi go głupi upór chce zaprzepaścić? Nie, nie pozwolę!

— Panie nadsztygarze!

— Nie słucham!

Szarpnął drzwiami i runął do swego pokoju. Kwiecień wyszedł za nim. Pozostali patrzyli na siebie skonsternowani.

— Co ty na to powiesz? — zwrócił się markszajder do Łuczyńskiego.

— Cóż mam mówić? Pójdzie teraz upór na upór. Wpadną na siebie, jak dwa kozły, i oczywiście zwycięży Faleński.

— Przypuszczasz?

— Naturalnie. Przewaga jest po jego stronie. Możnaby jeszcze wątpić w wynik tego przepierania się byków rogami, gdyby Walicki machnął się do Dąbrowy. Ale stary nie pojedzie.

— Dlaczego?

— Bo już raz skrewił, kiedy się zaawanturował z temi wózkami i z Gładyszem.

— Ale teraz może pojechać.

— Nie, bo tamten fakt nie był przypadkowy.

— Tylko?

— Hm, jakby ci tu wytłumaczyć? Tu trzeba starego Zygmusia tak znać, jak ja... Bo to, widzisz, ambicyjka cholerna! Zygmunt liczy sobie metr dziewięćdziesiąt trzy wzrostu, ale ambicję ma, jak wieża Marjacka, i to właśnie nie pozwala udać się do Stalkowskiego. Nie chce się przekonać naocznie i nieodwołalnie, że już nic nie znaczy. Pragnie się jeszcze okłamywać i łudzić, pragnie, aby mu tam gdzieś w łepetynie kołatało się przekonanie: „Ale w razie czego Stalkowski przyzna rację mnie, a nie jemu!“. Oczywiście ociąganie się z wyjazdem tłumaczy sobie różnie: a to „jeszcze czas“, a to: „pojadę, gdy zajdzie coś ważniejszego!“, ale w gruncie rzeczy jest tak, jak mówię.

— Tak sądzisz?

— Napewno! Gorzej, że z tych projektów Faleńsia naprawdę zrodzi się nielada awanturka.

— To dobrze....

— Wcale nie dobrze! Wprawdzie nie będzie to aż końcem „Heraklesa“, jak bredzi Walicjusz, ale może wyjść potężna katastrofa, straty materjalne, a co nie —daj Boże, nawet w ludziach i, Bogiem a prawdą, Walicjusz ma rację.

— A ty jak się zachowasz?

— Ano cóż? Jako literat, nie mogę się przecież mieszać do poważnych czynności... Sam ci to powiedział, słyszałeś?

— Słyszałem!

— A więc, a więc... paluszkiem nawet nie kiwnę, o! tym małym paluszkiem!

Twarz Łuczyńskiego pociemniała jeszcze bardziej, a oczy pałały zawziętością...

Walicki w domu nie odezwał się ani słowem. Mógłby się był podzielić troskami z Andrzejem, ale ten już wyjechał na posadę do Knurowa.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.



Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Swiat 22, tel. 666 64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA